NUMER NIE JEST ANTEDATOWANY. WYDANIE V, IV,
Rok XVIII. Kraków, wtorek 5 lutego 1935 Nr. 36

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Dziś w numerze:

Nie będzie stabilizacji funta szterlinga

Londyn, 4. 2. PAT. Rozmowy, jakie na gruncie prywatnym w czasie weekendu u sir Gomera Berry prowadził premjer Flandin z brytyjskim kanclerzem skarbu Chamberlainem i brytyjskim ministrem handlu Runcimanem nie doprowadziły do żadnego pozytywnego wyniku. Flandin przekonał się jedynie, że rząd brytyjski w obecnym okresie stanowczo niema zamiaru podjęcia jakichkolwiek kroków ku stabilizacji funta szterlinga.

Droga do Zakopanego zasypana śniegiem

Kraków, 4. 2. PAT. Z powodu trwających od kilku dni zamieci śnieżnych, droga z Krakowa do Zakopanego poczynając od Chabówki przez Obidową zasypana jest śniegiem około 2 m. wysokości tak, że dojazd do Zakopanego szosą w ciągu około 3 dni, nie będzie możliwy. Sytucja przedstawia się podobnie na odcinkach Nowy Targ—Zakopane, N. Targ—Czarny Dunajec, N. Targ—Czorsztyn. Nad oczyszczeniem zasypanych śniegiem dróg, pracują pługi śnieżne i kolumny robocze. Natomiast komunikacja kolejowa odbywa się zupełnie normalnie.

Samobójstwo wysokiego urzędnika miejskiego w Wilnie

Wilno, 4. 2. PAT. Wczoraj w godzinach wieczornych popełnił samobójstwo, strzelając z rewolweru w usta, Bogusław Kurtzyn, urzędnik wydziału przemysłowego Zarządu m. Wilna w wieku lat 35. Policja wdrożyła dochodzenie.

— Jak donoszą z Nowego Jorku, w ostatnich dniach zakończono budowę olbrzymiej tamy na rzece Colorado. Wielki rezerwuar wodny, ciągnący się na przestrzeni 180 klm., który obecnie poraz pierwszy napełniony będzie wodą, ma zaopatrywać w wodę miasta południowej Kalifornji i użyźniać wielkie przestrzenie, na których dotychczas dawał się odczuwać brak wody.

Pokłosie Konferencji londyńskiej

Paryż, 4. 2. PAT. Londyński korespondent Havasa uzupełnia nowemi szczegółami sprawozdanie z wczorajszego przemówienia sir John Simona, który miał oświadczyć m. in.: **„Żaden z istniejących układów nie daje nam prawa zwrócenia się o pomoc któregokolwiek z państw kontynentalnych celem odparcia niesprowokowanej napaści lotniczej.** W proponowanej konwencji poraz pierwszy uzyskamy gwarancje, mogące dać nam **bezpośrednią korzyść.** W Locarno udzielaliśmy tylko obietnic, **które nie były ściśle określone,** podczas gdy na podstawie proponowanej konwencji, **jeśli która z układających się stron padnie ofiarą napaści lotniczej, pośpieszymy jej niezwłocznie na pomoc z całem naszem lotnictwem.** Zawarcie podobnej konwencji przeszkodzi w znacznej mierze wszelkim niespodziewanym napaściom lotniczym.

Sir John Simon podkreślił, iż Rzesza niemiecka traktowana była tak, jak powinna być traktowana, to znaczy na stopie równości z innemi mocarstwami, zaproszonemi do udziału w dyskusji nad proponowaną konwencją. W ten sposób — zakończył sil John Simon — staraliśmy się zabezpieczyć pokój i odegnać obawy, prześladujące tak wielu ludzi."

Zadowolenie Londynu

Londyn, 4. 2. PAT. Porozumienie brytyjsko-francuskie ma w Londynie „dobrą prasę". Dzienniki z wyjątkiem jedynie „Daily Express", stojącego na stanowisku „splendid isolation", wyrażają swe zadowolenie, wyszukując w porozumieniu tę stronę, jaka im najbardziej odpowiada .

Prasa liberalizująca i lewicowa wita porozumienie jako wyciągnięcie ręki do Niemiec i jako pierwszy krok do rzeczowych rozmów z Niemcami. Prasa skrajnie konserwatywna wita porozumienie, jako wzmocnienie obrony Wielkiej Brytanji i **podkreśla z zadowoleniem ponowne braterstwo broni, tym razem w powietrzu z Francją.**

Oczy opinji publicznej Londynu są jednak obecnie skierowane na Berlin, w oczekiwaniu tego, co uczynią Niemcy. Z tego też powodu reakcja prasy angielskiej nie idzie zbyt daleko i przy podkreśleniu zadowolenia widoczna jest jednak rezerwa, aby nie powiedzieć niczego takiego, co w Berlinie mogłoby być opatrznie zrozumiane.

Włochy są spokojne

Rzym. 4. 2. PAT. „Mesagero" w korespondencji z Londynu donosi, że wprawdzie Anglja nie otrzymała od Francji obietnicy odroczenia do szczęśliwszych czasów paktu wschodniego, jednak uzyskała od ministrów francuckich formalne zapewnienie, że projekt dozna gruntownego przekształcenia zmieniony zostanie na zwykły pakt konsultacyjny, na wzór paktu mającego na celu poszanowanie niepodległości Austrji, do którego Anglja przystąpiła. Ponadto „Messagero" podkreśla, że ambasador Grandi stale był informowany o przebiegu narad londyńskich, wobec czego trójkąt Francji, Anglji i Włoch funkcjonował bardzo skutecznie. Komentując dalej hipotezę sir Johna Simona, przewidującą przystąpienie Włoch do specjalnej konwencji lotniczej z udziałem Francji, Włoch i Niemiec, korespondent zauważa, że sprawa udziału Italji w układzie lotniczym, który ma być zawarty pomiędzy sygnatarjuszami traktatu locarneńskiego stanie się obecnie tematem badań i studjów.

Sceptycyzm Moskwy

Moskwa, 4. 2. PAT. Układy londyńskie spotkano w Moskwie z wyraźnym sceptycyzmem. „Prawda" pisze, że na zasadzie doniesień prasowych, nie można stwierdzić, jakoby układy stanowiły postęp w dziele pacyfikacji Europy, ponieważ jedynym ich praktycznym wynikiem będzie zwiększenie zbrojeń niemieckich, co doprowadzi do ogólnego wzrostu zbrojeń. Zdaniem „Prawdy", swoboda zbrojeń **stanowi naczelny postulat Niemiec, dążących do realizacji swych daleko idących planów zapomocą oręża.** Pismo wskazuje, że Niemcy, sprzeciwiając się paktowi wschodniemu, żywiły nadzieję na poparcie Anglji. Co do uchwał, żądających przystąpienia Niemiec do paktu naddunajskiego i wschodniego, „Prawda" obawia się, że zarazem zachodzi ewentualność pozbawienia paktu wschodniego zasadniczej treści, mianowicie gwarancji wojskowej. Do takiego paktu Niemcy chętnie zgłosiłyby akces. Gdyby Anglja poparła Niemcy również w tym kierunku, to rola dyplomacji angielskiej staje się zupełnie niedwuznaczna. Wskazując na germanofilskie artykuły lorda Lothiana w „Times" oraz na ożywioną działalność dyplomacji niemieckiej, która — zdaniem pisma — uzyskała silne wpływy w Londynie, „Prawda" kończy słowami: „Mamy wszelkie powody, aby kompromis londyński traktować z największą czujnością".

Oświadczenie Flandina

Paryż, 4. 2. PAT. Premjer Flandin, który wylądował na lotnisku w Le Bourget był witany przez ministrów i liczne osobistości ze świata politycznego. Premjer oświadczył, że rokowania francusko-brytyjskie przyniosły nowe bezpieczeństwo Francji i pokojowi świata.

Wielki hotel nowoczesny w Hajfie

Hajfa, ŻAT. Spółka akcyjna, do której należy King Dawid Hotel w Jerozolimie, przystąpiła obecnie do budowy wielkiego nowoczesnego hotelu w Hajfie. Hotel zbudowany będzie na Hadar Hakarmel, pomiędzy miastem a Górą Karmel.

Porozumienie londyńskie

Kraków, 5 lutego.

(K) W tych dniach rozegrała się w parlamencie angielskim scena, której historja tej kolebki demokracji dotychczas nie zanotowała. Rząd angielski wydał zarządzenie, zmieniające sposób wypłacania zasiłku dla bezrobotnych. Posłowie z Partji Pracy, którym niezwykle gwałtownie sekundowała mała grupka z niezależnej partji pracy, jak wiadomo, secesjonistki rewolucyjnej z Labour Party, niezwykle ostro zaatakowali gabinet Mac Donalda, a jeden z posłów niezależnej partji pracy wyraził się nawet, że powinno się Mac Donalda, zdrajcę klasy robotniczej, biczem wypędzić z parlamentu. Słowa te nie wywołały żadnego protestu na ławach partji konserwatywnej, ani przywołania do porządku ze strony „speakera".



Premjer francuski Flandin

Przytaczamy ten incydent, napozór z wizytą francuskich ministrów w Londynie nic wspólnego nie mający, by zilustrować atmosferę nasyconą elektrycznością, panującą obecnie w Anglji. Świadczy ten incydent o tem, że Partja Pracy podejmuje już teraz swój marsz do władzy, a rządząca partja konserwatywna, znajduje się narazie w defenzywie. Rząd Mac Donalda musi się teraz specjalnie liczyć z nastrojami wyborców i dlatego chciałby za wszelką cenę przyjść do nich przynajmniej z fikcją sukcesu na arenie międzynarodowej. Mac Donald chce stanąć przed wyborcami i powiedzieć im, że udało mu się uratować nietylko międzynarodową konferencję rozbrojeniową, ale i pokój w Europie. Zrozumiałą więc jest rzeczą, że rokowania w Londynie między Francją a Anglją były nadzwyczaj uciążliwe, ale obie strony t. j. Francja i Anglja nie mogły dopuścić do fiaska tej konferencji. Wiemy dobrze, że Anglja z tak łatwem sercem nie mogła wyjść poza zobowiązania zaciągnięte swego czasu w Locarno i że dotychczas angielska opinja publiczna przeciwna była zbytniemu angażowaniu się Anglji w spory europejskie. Popularną do niedawna była koncepcja Anglji jako czynnika ponad partyjnego i dlatego obarczonego misją uporządkowania spraw europejskich. Dlatego też Anglja brała zawsze stronę Niemiec, dlatego Austin Chamberlain jako angielski minister spraw zagranicznych walnie dopomógł Briandowi i Stresemannowi w sprowadzeniu Niemiec do Ligi Narodów, a następnie był niejako ojcem chrzestnym paktów locarneńskich. Teraz ta koncepcja wprawdzie nie została jeszcze doszczętnie obalona, ale w każdym razie bardzo poważnie zachwiana. — Świadczą o tem pamiętne i historyczne już słowa Baldwina, że granica Anglji znajduje się obecnie nad Renem. Bo przedtem Anglja mogła wyznawać zasadę splendid isolation, czuła się bowiem bezpieczną w swem państwie wyspiarskiem. Teraz uczucie bezpieczeństwa minęło, a konieczność obrony Anglji przed atakami potężnej niemieckiej floty powietrznej stanęła jako straszliwe memento przed angielskim sztabem generalnym.

Hitler jest w pewnej mierze dobrodziejem Francji. Uzbroił wprawdzie Niemcy, doprowadził do tego, że siła efektywna armji niemieckiej jest już teraz wyższą od siły efektywnej armji francuskiej, ale wpoił w Anglję uczucie niepokoju, i uczynił ją bardziej wrażliwą na argumenty francuskie. Przedtem



MacDonald i John Simon w drodze do parlamentu.

ciążyła przyjaźń angielska zagranicznej polityce francuskiej, paraliżując jej inicjatywę i odbierając jej swobodę ruchów. Francja musiała się wciąż liczyć z Anglją i wsłuchiwać się w to co Londyn szepce jej do ucha. Zabójczą dla pokoju świata była zwłaszcza mistyka pacyfistyczna Mac Donalda. Gdy Barthou objął we Francji ster polityki zagranicznej, Europa odetchnęła z ulgą. Francja i przed Barthou wprawdzie wiedziała, że Anglja nie opuści jej w potrzebie, ale ta świadomość była raczej przeczuciem, bo Anglja w poczuciu swego bezpieczeństwa nie mogła tak całkowicie rozumieć zaniepokojenia francuskiego i dlatego nie podzielała koncepcji francuskiej, że warunkiem wszelkiego porozumienia, podstawą wszelkiego rozbrojenia muszą być wyraźnie sprecyzowane warunki bezpieczeństwa dla Francji.

Gdy więc polityka francuska za czasów ś. p. Barthou stała się bardziej aktywną, gdy Paryż przestał się wsłuchiwać w to, co Londyn szepce mu do ucha, gdy skończyła się supremacja polityki angielskiej na kontynencie, Europa, jak powiedzieliśmy, odetchnęła z ulgą i zaczęła się szykować do wzniesienia wału ochronnego przeciwko Niemcom.

Po tragicznej śmierci Barthou objął po nim spadek niezwykle ostrożny Laval, a Europie zdawało się znowu że pierwsze skrzypce w koncercie państw europejskich zaczyna grać Anglja. Laval miał jednak przeciwko sobie całą francuską opinję publiczną, która zmusiła go w parlamencie przed wyjazdem do Londynu do wyraźnego sprecyzowania postulatów polityki francuskiej. Sprawa stosunku Anglji do Francji musiała zostać wyjaśniona, Francja musiała wiedzieć, w jakich granicach liczyć może na Anglję.

Ku temu celowi zmierzała właśnie wizyta premjera francuskiego Flandina i francuskiego ministra spraw zagranicznych Lavala w Londynie. Znamy tylko narazie oficjalny komunikat, donoszący nam o rezultacie tej wizyty. Nie znamy jednak pozakulisowego tła, a wiemy dobrze, że oficjalny komunikat służy raczej ku uspokojeniu opinji publicznej. Dowiadujemy się więc z tego komunikatu, że Francja i Anglja osiągnęły między sobą porozumienie, które zawiera w pierwszej swej części anulowanie rozdziału piątego traktatu wersalskiego, czyli innemi słowy zalegalizowanie zbrojeń niemieckich wzamian za obietnicę Niemiec zawarcia konwencji rozbrojeniowej, dalej potwierdzenie przychylnego stanowiska Anglji wobec paktów regjonalnych jak paktu w sprawie niepodległości Austrji i paktu wschodniego. Najważniejszą jednak częścią porozumienia ma być konwencja powietrzna pięciu mocarstw t. j. Francji, Anglji, Włoch, Belgji i Niemiec. W razie odmowy ze strony Niemiec konwencja ta zostanie zawarta bez ich udziału. Ten ostatni punkt podyktowany został napewno przez angielski sztab generalny, bo rokowania ministrów poprzedziły rokowania fran-



Francuski minister spraw zagranicznych Laval.

cuskiego i angielskiego sztabu generalnego.

Nie znamy dokładnie jeszcze szczegółów, nie znamy nawet tekstu wspólnej deklaracji, która ma być zredagowana przez ekspertów z obu stron. Nie wiemy też, jaką rolę odegrało tajemnicze dosier francuskiego sztabu generalnego o zbrojeniach niemieckich i nie wiemy, czy informacje francuskiego sztabu generalnego były dla Anglji niespodzianką czy też rząd angielski mógł uzupełnić te informacje swemi informacjami. Dowiemy się o tych wszystkich szczegółach w najbliższych dniach. Narazie to jedno jest jasne: Francja i Anglja porozumiały się ze sobą w zasadniczych punktach. To porozumienie niema być skierowane przeciwko Niemcom, które mają być oficjalnie zaproszone do udziału w konwencji powietrznej. De facto jednak liczą się Anglja i Francja, że Niemcy do tej konwencji nie przystąpią; ponieważ nie zechcą przyjąć na siebie żadnych ograniczeń swych zbrojeń, a tem mniej zgodzą się na wyrzeczenie się swej przewagi w dziedzinie floty powietrznej. Anglja jednak wyraźnie oświadcza pod adresem Niemiec, że ta konwencja dojdzie do skutku nawet bez nich, a temsamem może być skierowana przeciwko nim. Stwierdzono więc, że Niemcy są zupełnie izolowane na arenie międzynarodowej, a fakt ten ma niezwykle doniosłe znaczenie też i dla Polski, dla której jest ostrzeżeniem, że zbytnie łączenie się z Niemcami może a nawet musi stać się groźnem. Francja odniosła trjumf i ma teraz wolne ręce w dalszych swych zabiegach o pakt wschodni.

Przegląd prasy

Sekwestrator

Śmiałe wystąpienie posła Miedzińskiego na komisji budżetowej przeciwko polityce podatkowej rządu, dodało odwagi i pomniej szym przedstawicielom obozu rządowego. Tak n. p. w sanacyjnym „Dzienniku Poznańskim" pisze redaktor naczelny tego pisma p. J. Wieniewicz:

Nigdy na tem tutaj miejscu nie szczędzimy szczerych słów optymizmu naszym Czytelnikom. Jeżeli jednak chodzi o system podatkowy, myśli nasze są wybitnie czarne. Proszę przyjrzeć się raz jeszcze uważnie tym podatkowym fundamentom dochodów skarbu państwa Ileż przy tych fundamentach namajstrowano! Zasadnicze wiązadła są stare, jak staremi są błędy parlamentaryzmu polskiego w latach do 1926 roku. Ideologja radykalizmu ludowo- socjalistycznego wyziera, zwłaszcza z konstrukcji podatku dochodowego i gruntowego Przyklejono do tego powierzchowną reformę podatku obrotowego, posztukowano wszystko dziesiątkami dodatków kryzysowych oraz dziesiątkami nowych podstaw wymiarowych i dziwoląg ten trwa na udrękę biednego społeczeństwa wbrew wszystkim dobrym radom i cennym doświadczeniom...

Z reformą tego stanu rzeczy czekać nie można. Pan minister skarbu daruje, że nie przekonuje nas zapowiedź... nowych drobnych reform Wszelkie dłubanie i poprawianie obecnego systemu podatkowego do celu nie prowadzi Fundamenty są zgniłe, źle położone i kłócą się z potrzebami życia. Potrzeba bardzo gruntownej i bardzo odważnej reformy. Dopiero wtedy zginie ta zasadnicza anomalja z naszego życia publicznego, iż najlepsze zamiary, projekty i posunięcia rządu oraz administracji publicznej psuje sekwestrator, podtrzymywany przez obecny system podatkowy jakby dla tłumienia wszelkiej osobistej radości życia, wszelkiej społecznej energji i wszelkiego zadowolenia z rozrostu naszego państwa.

Idą wybory...

Sensacyjne wystąpienie posła Miedzińskiego na komisji budżetowej ocenia publicysta „A. B. C." jako... agitację przedwyborczą, pisząc:

Propaganda przedwyborcza już się zaczęła. Na posiedzeniu komisji budżetowej poseł B Miedziński wygłosił wielką mowę... opozycyjną. .

Generalny referent budżetu i leader BB. wystąpił z całą stanowczością przeciw dotychczasowym metodom fiskalnym, zażądał skreślenia daniny szkolnej i wypowiedział się przeciw nowym podatkom i automatycznemu podwyższaniu dawnych, oraz wysunął postulat zmniejszenia ciężarów socjalnych i samorządowych. W swym krytycyzmie w stosunku do obecnych metod fiskalnych posunął się p. Miedziński do tego, iż oświadczył, że gdyby jakikolwiek bank prowadził swoją księgowość tak, jak czynią to niektóre urzędy podatkowe, straciłby z pewnością całą swoją klijentelę.

Sensacyjne wywody p Miedzińskiego poprzedzone zresztą b. staranną propagandą prasową i wystąpieniami kilku ministrów, są niechybną oznaką, że stoimy w przededniu wyborów.

Polityka zagraniczna

Na marginesie ekspose min. Becka pisze półoficjalna „Gazeta Polska":

Polska polityka zagraniczna jest **niezależna** Polska nie jest i nie będzie **niczyjem narzędziem**. Próby ujmowania i tłomaczenia stanowiska Polski przez sprowadzanie jej do roli czyjegoś satelity są albo dowodem zupełnej ignorancji, albo kłamstwem pochodzącem ze złej woli Szanując zawarte przez siebie układy — Polska przecież nie podporządkuje nigdy interesów własnych czyjejśkolwiek wygodzie, ani kaprysowi. Dziś, kiedy w prasie francuskiej i sowieckiej rozpowszechniane są pogłoski, kwestjonujące samodzielność działań Rzeczypospolitej — nie od rzeczy może będzie przypomnieć, że właśnie zawarcie paktu nieagresji polsko- sowieckiego było wymownym przykładem, że polityka polska jest niezależną od sugestji nacisków wykraczających poza zobowiązania układowe, skądkolwiek by te naciski przychodziły

Polityka polska jest niezależna. Znaczy to, **iż w ramach zawartych przez się układów — Polska postępować będzie tak, jak tego wymagają jej interesy,** unikając starannie zajmowania się cudzemi interesami, zwłaszcza bez wiedzy i zgody samych zainteresowanych.

NAHUM SOKOŁOW

„Twoi Żydzi!"...

kartki z pamiętnika

(Dokończenie)

, Nisan

Odbyłem dłuższą rozmowę z dyrektorem departamentu ministerstwa spraw zagranicznych, Jean Goux. Cieszył się bardzo, że mnie widzi, ale po chwili „mocno ubolewał", że nie jestem zadowolony z obrotu, jaki wzięły sprawy. Co to więc była za radość i co za ubolewanie? Przecież jest on naprawdę godnym człowiekiem? Ale — zawsze dyplomata! On upiera się zawsze przy swojem: Francja, Francja, Francja! Odnosi się do Anglji z uszanowaniem, ale i z odrobiną niedowierzania. Roztropny i bystry. Suchy i pomarszczony. Jako stary biurokrata, powleczony jest całą masą „naskórków". Ale gdy one znikają, a utajona energja się wyzwala, wtedy dochodzi do głosu ludzkie, arcyludzkie, wrażliwe serce. Z chwilą, kiedy zrozumiał, że sjonizm nie jest zjawiskiem efemerycznem, okazał więcej niż zainteresowanie — współudział. Był on dla nas we Francji tem, czem sir Marc Sykkes w Anglji. Polegałem na nim i polubiłem go. Obyśmy mieli wielu takich — Żydów!

Wręczyłem mu memorjał dla Cambona oraz komentarz dla niego, rzucił na nie okiem i już zorjentował się w treści. Nieraz już o tem miał sposobność ze mną rozmawiać. Machnął znacząco ręką i rzekł:

— Wszystko to bardzo pięknie, nadaje się doskonale na książkę, na artykuły do gazety, na dokument do archiwum. Ale polityka — to co innego. Należy ludzi przygotować, zorganizować tych, którzy wyrażają zgodę, zwalczać tych, którzy się sprzeciwiają i — pokonać ich.

W toku przemówienia sam wyczuł, że uderzył w ton uczonego mędrca, siedzącego na katedrze. — Przerwał więc i dokończył:

— Jest jeszcze nadzieja. Ale narazie przybyły protesty i zażalenia z różnych stron. Więc obecna chwila nie wydaje się gabinetowi francuskiemu odpowiednią do złożenia żądanego oświadczenia.

Uważałem za stosowne odrzucić na chwilę dyplomatyczne formy i zaatakować swego partnera bezpośredniością:

— Ja muszę wiedzieć, kim są ci przeciwnicy, których mam pokonać! Proszę, mów pan wyraźnie!

Goux wahał się, kręcił się na wszystkie strony, kaszlał i chrząkał, podał mi papierosa, sobie wziął drugiego, zapalił. A kiedy kłęby dymu unosiły się w pokoju, wydobył ze siebie te dwa słowa:

— Francuscy Żydzi!

Zrozumiałem. Chciałem ich wytłomaczyć: „Brak rozumienia"... „Ci ludzie się nie orjentują"... Ale nie mogłem nic ze siebie wydobyć.

— Nie wolno — pomyślałem w duszy — wydobywać na światło dzienne naszych wewnętrznych sporów. Nazewnątrz musimy szukać usprawiedliwienia dla swych braci, nawet jeśli przysparzają nam zmartwień. Ale — myślałem dalej — ta sprawa jest zbyt poważną, by zdać się w zupełności na pana Goux. Należy zwrócić się do prezesa ministrów i poprosić o audjencję. Jakto „audjencję?" On wszak twierdzi, że jest moim uczniem. Istotnie też przez kilka miesięcy wykładałem mu o literaturze nowo-hebrajskiej i czegoś się odemnie nauczył. Pożegnałem się więc i opuściłem gmach ministerstwa spraw zewnętrznych.

U wyjścia spotkałem ministra wojny Painleve'go. To był oddany przyjaciel! Zwróciłem się do niego w chwili, gdy miał wsiąść do automobilu. Powiedziałem mu:

— Sprawy stoją krucho!

Ten cudowny człowiek ujął mnie za ramię, spacerował wzdłuż i wszerz, a kiedy mu zakomunikowałem, że mam zamiar prosić o audjencję u premjera, odpowiedział jak zawsze ciepło i serdecznie:

— Za chwilę będzie pan miał audjencję. Już idę do niego. Zabiorę pana z sobą, chcę w tej rozmowie brać udział.

Poszliśmy razem i natychmiast zostaliśmy przyjęci.

Zgon dra Ludwika Bauera

Onegdaj zmarł w Lugano w 58 roku życia naczelny publicysta bazylejskiej „Natio nalzeitung” dr Ludwik Bauer. Ze zmarłym schodzi do grobu jedna z najszlachetniejszych postaci publicystyki europejskiej.

Dr Ludwik Bauer urodził się w Wiedniu, ale wyrósł niejako ponad atmosferę wiedeńską. Wiedeń jest glebą, na której rodzi się bardzo często typ t. zw. Nörglera t. j. wiecznego malkontenta, wciąż wszystkich i wszystko krytykującego, ale nie posiadającego żadnego programu i niezdolnego do żadnego wyznania wiary. Ale Wiedeń wydaje też, — wprawdzie bardzo rzadko, typy ludzi, którym zawdzięczamy rewizję naszych poglądów na życie, którzy zmuszają nas do ciągłej zadumy i konfrontacji. Takim człowiekiem jest np. Karol Kraus, a z tego samego drzewa wyciosany też był dr. Ludwik Bauer Uciekł z Wiednia w roku 1916, nie mogąc się pogodzić ze zakłamaną atmosferą życia stolicy naddunajskiej.

Nazwano Bauera Kassandrą, albowiem wtenczas, kiedy nikomu nie śniło się jeszcze o klęsce państw centralnych, on był jednym z pierwszych, którzy przewidzieli rozpad Austrji i bankructwo militaryzmu pruskiego. Później po wojnie wysunął się na czoło publicystów europejskich swoją książką (przetłumaczoną na wiele języków europejskich a m. in. też na język polski) „Morgen wieder Krieg”. Bauer daje w tej książce analizę Europy powojennej i dochodzi do wniosku, że niema w Europie siły, którаby się zdołała przeciwstawić Niemcom, przygotowującym się do nowej wojny. Znamienną i odważną książką Bauera jest też publikacja „Die Welt im Sturz”, w której przeprowadza bezlitosną analizę skazanego na zagładę systemu kapitalistycznego społeczeństw europejskich, na którego gruzach usadowić się musi faszyzm. Bauer jest ostatnim niejako mohikaninem demokracji i chciałby zmobilizować wszystkie siły w obronie toleracji, tej jedynej podwaliny naszej kultury europejskiej, dlatego walczy tak z dyktaturą czerwoną jak i brunatną i czarną. Ostatnią jego książką jest bibljografja króla belgijskiego Leopolda p. t. „Leopold der Ungeliebte”, w której z wdziękiem feljetonisty wiedeńskiego daje nam niezwykle żywy i barwny opis tej Europy przedwojennej, niespodziewającej się nawet zbliżającego kataklizmu wielkiej katastrofy. **M. K.**

Wieści z Palestyny

W hołdzie — Bialikowi

Tel Awiw. (ŻAT) W gmachu zarządu wystawy tel-awiwskiej odbyło się pod przewodnictwem M. M. Usyszkina pierwsze zebranie w sprawie przygotowań do wystawy, poświęconej żydowskim zdobyczom kulturalnym w Palestynie, organizowanej p. n. „Dni Bialika“.

W zebraniu wzięło udział około 40 pisarzy, pedagogów, artystów, architektów, wydawców itd. Przewodniczący zaznaczył, że Meir Dyzengoff należy do inicjatorów tej wystawy.

M. M. Usyszkin oraz przewodnicząca komitetu organizacyjnego p. Persitz wskazali na doniosłość zademonstrowania żydowskich zdobyczy w zakresie kulturalnym żydowskiej siedziby narodowej, które może są jeszcze większe, niż zdobycze gospodarcze. Wystawę kulturalną związaną z imieniem Bialika albowiem Ch. N. Bialik jest symbolem rozwoju kulturalnego w odbudowującej się Palestynie.

Nowy okres w rozwoju lotnictwa cywilnego w Palestynie

Jerozolima. (ŻAT) Rozwój lotnictwa cywilnego w Palestynie wszedł w nową fazę. Jak się ŻAT dowiaduje, rząd palestyński zamierza zbudować dwa nowe porty lotnicze, jeden w Ludd, drugi zaś w pobliżu Hajfy. Dyrektorem lotnictwa cywilnego w Palestynie mianowany został p. Dublas Gambley.

Po zbudowaniu portu lotniczego w Ludd ulegnie zmianie trasa linji lotniczej Anglja—Indje, która do tej pory biegła przez Gazę.

O rozwój ruchu turystycznego do Palestyny

Jerozolima. (ŻAT) Odbyło się tu doroczne zebranie Tourist Development Association, na którem przewodniczący towarzystwa p. Dymitr Salameh zakomunikował o rokowaniach z rządem w sprawie subwencjonowania propagandy na rzecz wzmożonej turystyki do Palestyny. Stwierdzono, że bez dostatecznego poparcia ze strony rządu wspomniane towarzystwo nie będzie mogło spełnić swych zadań.

Następnie odbyło się przyjęcie z udziałem burmistrza Jerozolimy dr. Chaledi, żydowskiego wice-burmistrza adw. Austera, dyrektora departamentu imigracyjnego I. Millsa i innych.

Dr. Chaledi i Mills przyrzekł poprzeć działalność towarzystwa.

„Tel-Awiw" opuścił port hamburski

Berlin. (ŻAT) Parowiec „Hohenstein“, przemianowany na „Tel-Awiw“, opuścił w tych dniach port w Hamburgu. Parowiec kursować będzie na linji Triest-Hajfa. Na pokładzie okrętu znajduje się około 100 pasażerów, wśród nich nadrabin gminy w Altona dr. Józef Carlebach. Z okazji wyruszenia w pierwszą podróż palestyńską dyrektor „Palestine Shipping Co“, Arnold Bernstein, wystosował do Meira Dizengoffa depeszę powitalną, wyrażając życzenie i nadzieję, że będzie miał możność osobistego powitania burmistrza Tel Awiwu na pokładzie „Tel Awiwu“.

Palestyna jako wzór

Bombaj. (ŻAT) W Patna odbyła się ostatnio indyjska konferencja gospodarcza, na której przywódca robotników indyjskich B. Sziwa Rae, (który reprezentował indyjską klasę robotniczą na brytyjsko-indyjskiej Konferencji Okrągłego Stołu w Londynie) złożył sprawozdanie z działalności żydowskiej w Palestynie, którą niedawno temu zwiedził. Sziwa Rae przedstawił pracę żydowską w Palestynie jako godny naśladowania wzór pracy racjonalnej i energicznej. W tym kraju, zaznaczył Rae, zostały pokonane trudności małowydajnej roli i braku wody. Pustynny kraj został przekształcony w ogród owocowy. Przywódca robotników indyjskich stwierdził w konkluzji, że Indje powinny pójść w ślady pracy żydowskiej i zastosować na własnym terenie jej metody.

ANTONI CZECHOW

Historja pewnego składu

Andrej Andrejewicz odziedziczył po swojej nieodżałowanej matce cztery tysiące rubli i postanowił założyć księgarnię. Stworzenie takiej placówki było palącą koniecznością. Miasto tonęło w niewiedzy i przesądach; starzy ludzie chodzili do łaźni, urzędnicy rżnęli w karty i chlali wódkę, kobiety plotkowały, młodzież żyła bez ideałów, młode dziewczęta dzień w dzień myślały tylko o zamążpójściu i jadły czekoladę, mężowie tłukli swoje żony i po ulicy biegały świnie.

— Ideę trzeba mieć — myślał Andrej Andrejewicz.

Wynajął więc lokal dla swego sklepu, pojechał do Moskwy i przywiózł masę starych i nowych autorów oraz wiele książek naukowych i ustawił je pięknie na półkach.

Przez pierwsze trzy tygodnie nie zjawił się ani jeden klijent. Andrej Andrejewicz siedział za ladą, czytał książkę i usiłował poważnie myśleć Za każdym razem gdy przelatywała mu w takich momentach myśl przez głowę, że byłoby dobrze zjeść — chwytał się na tem i myślał: — o jak wulgarnie

Każdego ranka wpadała do sklepu przemarznięta stara służąca w chustce i butach na bosych nogach i mówiła: „Za 2 kopiejki octu“.

Na co Andrej Andrejewicz stale pełen szacunku i powagi odpowiadał: „Pani się pomyliła, to następne drzwi“.

Po trzech tygodniach zjawił się pierwszy klijent. Korpulentny, siwy pan, wyglądający na właściciela ziemskiego zażądał drugiego tomu czytanki „Język ojczysty“.

„A rysiki ma pan też“ zapytał.

„Nie, tego nie prowadzę“.

„Znów nadarmo! Szkoda, dla takiej drobnostki muszę pojechać na jarmark‘.

„Ten człowiek ma rację, głupio z mojej strony, że nie prowadzę rysików“ — pomyślał Andrej Andrejewicz, gdy klijent wyszedł. Tu na prowincji nie można się tak bardzo specjalizować, trzeba mieć wszystko co należy do kultury, którą należy propagować na wszystkie sposoby‘.

Napisał więc do Moskwy i po miesiącu ukazały się na wystawie sklepu ołówki, pióra, zeszyty tabliczki, rysiki i inne przybory szkolne. Od czasu do czasu wstępował do sklepu jakiś uczeń lub uczenica, a zdarzały się dnie w których targował aż rubel czterdzieści.

Pewnego razu wpadła znów do sklepu przemarznięta stara służąca w butach na gołych nogach; Andrej Andrejewicz otworzył już usta by z powagą i szacunkiem wyjaśnić jej, że się pomyliła

„Papier listowy za kopiejkę i znaczek za siedem“ — krzyknęła stara

„Zabrakło“ — odrzekł Andrej Andrejewicz i od tego dnia wprowadził papier listowy, znaczki i formularze wekslowe.

W osiem miesięcy (od chwili założenia firmy). zjawiła się pewna pani, która zakupiła pióra.

„Ma pan tornistry?“

„Niestety, nie prowadzę tego“.

„Ach jaka szkoda, więc proszę mi pokazać lalki, ale z tych tańszych“.

„Niestety, lalek też narazie niema“ rzekł smutnie Andrej Andrejewicz.

Natychmiast napisał do Moskwy i wkrótce zjawiły się tornistry, lalki, trąbki, szable, harmonijki, balony i zabawki różnego rodzaju.

„Jeszcze sprowadzę zabawy intelektualne i pomoce szkolne i wten sposób mój dział pedagogiczny będzie zbudowany na zasadzie nowoczesnych zdobyczy nauki...“

I zamówił krokiety, przyrządy gimnastyczne, dziecinne bilardy i różne wyrafinowane gry.

„Muszę stworzyć dział hygjeny — pomyślał pewnego razu Andrej Andrejewicz — pojadę do Moskwy i zakupię najnowocześniejsze artykuły hygjeniczne. Nauka nie daje się przecie ignorować..“

Przed Wielkanocą, gdy Andrej Andrejewicz sprzątał półki spadł na ziemię komplet Michajłowskiego a jeden tom uderzył Andrejewicza w głowę.

„Co za ciężki styl ma ten łajdak“ — pomyślał Andrejewicz, związał książki sznurkiem i rzucił za szafę.

Parę dni później dowiedział się Andrej Andrejewicz, że jego sąsiad został skazany na kilkuletnie więzienie i że sklep jego jest do wynajęcia. Kazał wywalić drzwi w ścianie — i wkrótce obie lady były zapełnione towarem. A że wiele ludzi z przyzwyczajenia przychodziło i pytało się o herbatę czy kawę — Andrejewicz rozmyślił się i wprowadził dział „środków do życia“.

Dziś jest Andrej Andrejewicz jednym z najbogatszych i najbardziej poważanych kupców naszego miasta. Handluje naczyniami, tytoniem, wódką, galanterją i skórą.

A gdy ktoś zapyta:

„Andrej Andrejewicz, czytaliście już ostatni numer „Europejskiego Posłańca“?

„Nie, nie czytałem — odpowiadał, mrugając oczkami i bawiąc się grubym łańuchem od zegarka, — nie interesuje mnie to, musimy się poświęcić pozytywnym sprawom“.

„France la doulce“

Kraków, 5 lutego

Paul Morand, utalentowany bezsprzecznie pisarz francuski, wydał niedawno obskurną powieść zatytułowaną „France la doulce” (wyszedł już przekład polski). Jest to zjadliwy paszkwil na „etrangerów”, przyczem lwia część złośliwości dostała się Żydom. Powieść jest wyraźnem wykolejeniem w dotychczasowej twórczości Moranda, zaliczanego do pierwszych piór we Francji; świadczy zdecydowanie o dekadencji talentu autora „La magie noir”, tej pięknej i przejmującej książki, poświęconej niedoli — Murzynów. Morand, z zawodu dyplomata, po wydaniu swego niesmacznego paszkwilu na obcokrajowców, prowadzi konsekwentną kampanję na łamach prasy przeciwko zbyt liberalnemu traktowaniu cudzoziemców we Francji. W jednym z ostatnich numerów „Le Figaro” ogłosił demagogiczny artykuł, w którym skarży się, że Francja stała się „pierwszym krajem imigracyjnym na świecie”. Autor stawia za wzór Anglję i Amerykę, które zamknęły wszystkie rygle przed falą imigracji. Żąda tego samego we Francji.

Wystąpienie jednego z czołowych pisarzy francuskich jest wysoce znamienne dla nastrojów, panujących obecnie we Francji. Skrajna ksenofobja, niechęć do cudzoziemców, tendencja do zerwania z tradycyjną gościnnością francuską szerzy się wśród szerokich warstw ludności francuskiej. Przytem hitleryzm też zrobił swoje, znajdując zwolenników, jakkolwiek nie w formie brutalnej i jaskrawej, zwłaszcza wśród nacjonalistycznie usposobionej młodzieży francuskiej.

Właśnie doniosły telegramy z Paryża o burzliwych demonstracjach studentów paryskich przeciwko kolegom cudzoziemskim. Demonstracje odbywały się pod charakterystycznem hasłem „Francja dla Francuzów”. Przez dwa dni nawet trwał demonstracyjny strajk studentów, na znak protestu przeciwko zatudnianiu obcokrajowych lekarzy, adwokatów i inżynierów we Frnacji. Trzeba lojalnie stwierdzić, że demonstracje nie miały charakteru wyraźnie antysemickiego. Ale wiemy bardzo dobrze, że wszelka tego rodzaju akcja skrupia się koniec końców na Żydach, na uchodźcach z Niemiec, a także na tej naszej młodzieży, która wskutek ograniczeń na uniwersytetach wschodnio-europejskich w znacznej części odbywa studja we Francji.

Jeśli jednak ostatnie demonstracje studentów paryskich, które przybrały tak burzliwy charakter nie miały podłoża antysemickiego, to natomiast wypadki, które równocześnie rozegrały się we francuskim Algierze, zamieniły się w mały pogrom. Wszystko wskazuje na to, że ma się tu do czynienia z wyraźną prowokacją. W dzielnicy tubylców zamordowanego żołnierza oraz policjanta francuskiego. Władze wysyłają ekspedycję karną do owej dzielnicy. Gdy podniecenie wśród ludności tubylczej wzmaga się, przybierając coraz groźniejsze rozmiary, wtedy „ktoś” rozpuszcza pogłoskę, że to Żydzi zamordowali żołnierza i policjanta. I tłum rusza na Żydów demolując sklepy i kawiarnie — słowem, wszystko dzieje się wedle ustalonych raz nazawsze wzorów.

Byłoby niedorzecznością posądzać rząd francuski o to, że w swojej polityce kolonjalnej, najeżonej tylu trudnościami, posługuje się Żydami jako wypróbowaną już tylekroć „klapą bezpieczeństwa”, służącą do odwracania „gniewu ludu”. Wydaje się natomiast rzeczą prawdopodobną, że do metody tej uciekły się w ostatnich zajściach algierskich jakieś lokalne instancje francuskiej władzy kolonjalnej, zarażone jadem antysemityzmu. Tak czy owak, Żydzi są kozłem ofiarnym, czy to gdy demonstrują studenci paryscy przeciw „etrangerom” i wzmagają się we Francji nastroje wrogie cudzoziemcom, czy to gdy niedołężny urzędnik kolonjalny nie może opanować wzburzonego tłumu Algierczyków. Pod skrzydłami opiekuńczemi „France la doulce”, — „słodkiej”, liberalnej Francji sytuacja Żydów bynajmniej nie staje się sielankowo bezpieczna.

Wynika stąd dla nas z niezłomną konsekwencją nasze sjonistyczne caeterum censeo: broniąc naszych praw do życia w krajach diaspory, musimy zarazem wzmacniać podwaliny naszej własnej Siedziby narodowej, musimy wyjść z obczyzny i zerwać z tragiczną bezdomnością, która w Paryżu czy Algierze — wszędzie jest naszem nieszczęściem.

D. L.

Benesz i Politis za Światowym Kongresem Żydowskim

Paryż. (ŻAT) W ostatnim numerze „Cahiers Juifs“ ukazały się artykuły czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych dr. Benesza, przedstawiciela Grecji przy Lidze Narodów Politisa oraz przedstawiciela Hiszpanji przy Lidze Narodów Madariaga. Wszyscy trzej wybitni politycy wypowiadają się bardzo przychylnie za ideą Światowego Kongresu Żydowskiego.

Wywiad Starhemberga przekreślił wszystkie dotychczasowe zapewnienia

Wiedeń. (ŻAT) W kołach żydowskich panuje silne rozgoryczenie z powodu antysemickiego wywiadu wicekanclerza ks. Starhemberga, który się ukazał w „Neues Wiener Journal“, a którego treść dotychczas nie została ani zaprzeczona, ani wyjaśniona. Wyrażają zdumienie że wicekanclerz swemi wynurzeniami poprostu przekreślił wielokrotne dotychczasowe zapewnienia ze strony rządu austrjackiego w sprawie „równości wszystkich obywateli związkowych“ oraz „wzorowej ochrony mniejszości w Austrji“.

Pod groźbą utraty chleba

Wiedeń. (ŻAT) Po dłuższych rokowaniach została w tych dniach zawarta zbiorowa umowa między nowym Związkiem Urzędników Bankowych a „CreditAnstalt Wiener Bank-Verein“. W myśl umowy uległy znacznej redukcji odszkodowania dla 500 zredukowanych urzędników bankowych, przeważnie Żydów. Umowa stwarza tragiczną sytuację dla urzędników żydowskich, tembardziej, że na wakujące po ich usunięciu stanowiska przyjmowani są wyłącznie urzędnicy aryjscy.

Ważne dla wyjeżdżających do Palestyny

Na istniejącym kursie posadzkarstwa przy Org. Hechaluc Haleumi w Warszawie zostaje uruchomiona druga grupa. Program obejmuje całokształt posadzkarstwa ze specjalnem uwzględnieniem materałów i sposobów stosownych w Palestynie. Nauka prowadzona systemem praktycznym. Czas trwania kursu dwa miesiące. Początek kursu dnia 3 lutego br. Dla słuchaczy z prowincji internat po bardzo niskich cenach. Po ukończeniu kursu słuchacze mogą przystąpić do samodzielnej pracy zarobkowej. Informacje i prospekty po nadesłaniu znaczka pocztowego, udziela Sekretarat Kursu Org. Hechaluc-Haleumi, Warszawa, ul. Miedziana 3.

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

P. B. W. SKAWINA: Sprawa ta była już u nas w swoim czasie omawiana.

ELBEKA: Artykuły owe pochodzą z agencji publicystycznej, która obsługuje szereg pism.

CIEKAWY KRAKOWIANIN: American Joint Distribution Comittee, Warszawa, Jasna 11.

P. J. FISCH: Wedle wiarygodnych informacyj, Zarząd tej instytucji udziela prolongat w zapłaceniu czesnego. Jest rzeczą troski rodziciel kiej, zawczasu postarać się o prolongatę.

WIECZORY TEATRALNE

TEATR ŻYDOWSKI W KRAKOWIE

Gościnne występy Kurta Katscha

„Spór o sierżanta Griszę" Arnolda Zweiga

Kiedy Niemcy przegrały wojnę? I czy przegrały ją ostatecznie?

Te pytania napozór nie mające żadnego związku z akcją dramatu Arnolda Zweiga mimowoli wciąż się nasuwają. A odpowiada na nie Arnold Zweig, wybitny pisarz niemiecki, reprezentant myśli europejskiej, w którego duszy są jednak bardzo silne echa naszych produktów żydowskich. Niemcy przegrały wojnę jeszcze za czasów kanclerza żelaznego, który głosił zasadę: siła przed prawem. Niemcy za wszelką cenę chciały panować nad światem i w tym celu zbudowały olbrzymią potęgę, ale świat przeciwko tej potędze się zbuntował i ją zwyciężył, ale jej nie złamał. Teraz Niemcy odbudowują znowu swą potęgę i pod maską równouprawnienia kontynuują dawną politykę, której celem ostatecznym jest hegemonja nad światem. Niemcy wojnę światową przegrały, ale czeka nas jeszcze ciężka przeprawa. Dręczy nas wszystkich bolesne pytanie, czy nie spadnie na nas przecież ciężka pięść niemiecka i czy idea sprawiedliwości ostatecznie zatrjumfuje.

Bo Niemcy przegrały wojnę światową w momencie, w którym utwierdziła się w duszy niemieckiej złowroga idea siły przed prawem. Na scenie odbywa się pozornie walka o życie prostego muzyka sierżanta Griszy, który uciekł z obozu dla jeńców, przybrał fałszywe nazwisko i pod tem fałszywem nazwiskiem skazany został na śmierć, ponieważ w myśl wydanych przepisów nie zgłosił się u władz niemieckich jako żołnierz rosyjski zbiegły ze swej kompanji. Prawda wyszła na jaw — okazało się bowiem, że uciekinier nie był dezerterem, lecz zbiegiem z niemieckiego obozu dla jeńców. Mimoto generał kwatermistrz Schiefenzahn, w którym widzieć możemy Ludendorffa, utrzymuje wyrok śmierci w mocy. Protestuje przeciwko temu stary generał Licho, reprezentant idei sprawiedliwości, której służyć ma państwo, ale nad tym protestem wyznawca idei sprawiedliwości, której służyć ma państwo, ale nad tym protestem wyznawca idei siły przed prawem przechodzi do porządku dziennego. Biedny muzyk rosyjski pada ofiarą, starcia się dwóch tych idei, ale wyrok śmierci na zbiegłego sierżanta Griszę jest równocześnie wyrokiem śmierci na potęgę pruską, która uznać nie chce, że wszelka spólnota, znajdująca swój wyraz w państwie, ma tylko moralne prawo do egzystencji, jeśli szanuje sprawiedliwość. Koncepcja więc jasna, zrozumiała, prostolinijna i dlatego tak pełna patosu, bo najwyższy patos prawdy ma szara rzeczywistość, bo w kropelce wody odbija się cały wszechświat.

Dramat ten, będący niejako wcieleniem dramatu epickiego, w którym teoretycy dramatu widzą jedyną ucieczkę przed kryzysem grożącym teatrowi współczesnemu, ma fabułę prostą i nieskomplikowaną, ale przepojoną żarliwością najgłębszego przeżycia osobistego. Wszyscy mamy wrażenie, że Arnold Zweig usnuł historję biednego Griszy z doświadczeń osobistych i przeżył ją boleśnie. Innyby się tem zadowolił i stworzył wzruszającą anegdotę na marginesie wielkiej wojny światowej, ale Arnold Zweig jest Żydem i we krwi swojej ma tęsknotę za sprawiedliwością. My Żydzi nie przestaniemy apelować do sprawiedliwości i znajdziemy się zawsze w obozie o sprawiedliwość walczącym. Jest to kategoryczny imperatyw naszego bytowania narodowego i społecznego. Dlatego sprawa sierżanta Griszy mogła się stać dla pisarza żydowskiego odskocznią do dramatu obejmującego całą ludzkość, dlatego powieść, napisana już po dramacie, wstrząsnęła opinją nietylko Niemiec, ale i świata całego. Była ona nietylko manifestacją antywojenną, nietylko pierwszym krzykiem protestu przeciwko wojnie, ale stała się równocześnie apelem do sumienia świata, by stosunki międzyludzkie zorganizować na zrębach sprawiedliwości. Wystawił ten dramat przed laty w Berlinie Aleksander Granowski, ale nie uwypuklił należycie strony ideowej, i zgubił się w gąszczu szczegółów raczej folklorystycznych i dlatego nie odniósł zwycięstwa. Dopiero Kurt Katsch we Frankfurcie nad Menem wzruszył do łez widownię, ponieważ nie stracił linji wytycznej i szczegóły podporządkował idei walki o sprawiedliwość. Zresztą dramat Arnolda Zweiga znalazł w Katschu idealnego wprost odtwórcę, artystę, który mógł się wżyć w psychikę zwykłego muzyka rosyjskiego, często o Thimigu, niezwykle skądinąd utalentowanym artyście, który u Granowskiego grał rolę Griszy, powiedzieć nie można.

Gdybyśmy chcieli scharakteryzować grę Katscha, gdybyśmy chcieli zanalizować przyczyny tego olbrzymiego wrażenia, jakie ta gra na wzruszonej do łez widowni wywiera, musielibyśmy przedewszystkiem podkreślić monumentalną jej prostotę. Niema w tej grze ani jednej gierki, wszystko jest takie proste, tak organicznie wypływa z natury rzeczy i z psychiki bohatera, że wprost innego wyrazu kunsztu aktorskiego wyobrazić sobie nie można. Czasem się mówi, że aktor zrasta się ze swym bohaterem, ale to, co zwykle jest przesadą, tutaj jest rzeczywistością. Tylko wielki aktor może przepoić swoją grę taką prostotą i przytem tak rolę swoją wycieniować. Każdy szczegół tej gry podporządkowany jest suwerennej woli artystycznej. Widz wchłania tylko



Kurt Katsch

całość i wzrusza się nią, a potem dopiero, analizując tę grę, wydobywa pojedynczo momenty. W tem tkwi właśnie magja wielkiego kunsztu aktorskiego.

Reszta zespołu jest zgrana ze sobą. Niezwykle miłem rozczarowaniem jest pani Szlosberg, która bohatersko udźwignęła na swych barkach wielce odpowiedzialną rolę babki. Rola ta wymaga dojrzałej artystki, któraby z tej skamieniałej postaci potrafiła wydobyć tony arcyludzkie. W dużej mierze udało się to młodej artystce, która zademonstrowała nam swą kreacją, że dotychczas marnowała się w bałaganie operetkowym. Przekonaliśmy się, że pani Szlosberg jest wielkim talentem i życzymy jej i scenie żydowskiej, by jej szczery talent dojrzał pod pieczołowitą opieką troskliwego reżysera. P. Nisenewajg stworzył zwartą postać prostego żołnierza niemieckiego i z siłą odegrał rolę Schiefenzahna. Szlachetny gest arcyludzki miał p. Kohn jako generał Licho, a p. Inwentarz nie był wprawdzie „ein schneidiger Officier", ale ze żarliwym temperamentem wydobył ze swej roli tony arcyludzkie. Należycie ze swych zadań wywiązali się panowie Messinger, Stockfeder, Szeftel i Honigbojm.

Że całość szła bardzo sprawnie, zawdzięczać to należy przedewszystkiem świetnemu pomysłowi reżyserskiemu p. Katscha. We Frankfurcie nad Menem miał p. Katsch do swej dyspozycji scenę obrotową, teatr żydowski w Warszawie nie mógł mu takiej sceny postawić do dyspozycji. We Warszawie zbudował inżynier Sirkus konstrukcję o trzech kondygnacjach uzmysławiającą samą swą architektoniką ideę utworu, albowiem w dolnej kondygnacji był obóz jeńców, na drugiem piętrze biuro prawne dra Poznańskiego, a na trzeciem biuro generała kwatermistrza. Tej konstrukcji nie mógł wozić ze sobą Katsch, dlatego stworzył niezwykle oryginalne ramy dla dramatu w postaci książki, która się otwiera, a każda niejako nowa stronica opowiada nam o dalszych losach sierżanta Griszy. Dzięki takiemu rozwiązaniu trudności technicznych mogliśmy na naszej tak prymitywnej scenie ujrzeć dramat Zweiga i dzięki temu rozwiązaniu akcja rozwijała się szybko i sprawnie. Wykonanie pomysłu poruczył p. Katsch znanemu artyście Liebermannowi, który ze swego zadania wywiązał się bardzo trafnie.

M. K.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

„Kwiecista droga"

Komedja w czterech aktach W. Katajewa.

(Przekład Józefa Brodzkiego, reżyserja Józefa Karbowskiego, dekoracje Karola Frycza)

Sztuka sowiecka interesuje nas swoją — egzotyką. Im więcej bowiem czytamy książek o Rosji sowieckiej, tem mniej o niej wiemy, i tem ciekawsi jesteśmy tej rzeczywistej rzeczywistości, którą nam dać może tylko sama sztuka sowiecka. Niestety tej ciekawości naszej komedja Katajewa wcale nie zaspokaja. Powiadamy sobie bowiem, że taki fanfaron, upajający się haszyszem pięknych słów i żyjący niejako kosztem cudzej pracy, możliwy jest we wszystkich społeczeństwach. Nietylko w Rosji sowieckiej, ale i u nas są ludzie pracy i ludzie frazesu. Wszędzie na każdym stopniu szerokości geograficznej są ludzie, którzy budują społeczeństwo swoją pracą i ludzie, którzy sami siebie upajają magją słowa, którzy stroją się w piękne piórka, a właściwie są tylko trutniami.

Możnaby nawet powiedzieć, że autor sowiecki jest bardziej pobłażliwy dla typu niebieskiego ptaka od autorów europejskich Katajew z pewnego rodzaju pobłażliwem lekceważeniem przedstawia nam historję Zawiałowa, który opowiada sobie i swym słuchaczom piękne bajeczki o miastach, ogrodach i sam w te bajeczki wierzy, podczas gdy w Rosji sowieckiej odbywa się gigantyczna walka o nowy ustrój społeczny, ale doprowadza swego bohatera ad absurdum. U nas bywa inaczej, bo u nas taki pan truteń dochodzi często gęsto do najwyższych stanowisk i staje się niejako wychowawcą narodu, aż przychodzi nasz autor, który takiego pana demaskuje i to niezawsze ze skutkiem. U sowieckiego autora kończy się niejako cały ten konflikt happy-endem, bo cnota trjumfuje, a niebieski ptak okazuje się tylko śmieszną istotą. Czy w Rosji jest naprawdę inaczej? Zdaje mi się, że nie, a happy-end podyktowała tylko wszechwładna pani tendencja. Jest to więc w gruncie rzeczy wcale łagodna i dość banalna satyra, nie zawierająca tej żarliwej pasji, jaką nasi autorzy wkładają w demaskowanie pięknie deklamujących trutni społecznych. Satyra miejscami szyta zbyt grubemi ściegami i niebardzo prawdopodobna. Zawsze bowiem źle świadczy o autorze, jeśli czytelnicy względnie widzowie wiedzą dokładnie, co musi nastąpić, jeśli autor ich nie zaskakuje żadną niespodzianką. Myśmy na widowni wiedzieli, że komiczny bohater zechce wrócić do szlafroka swej żony. Prawdę tę odkryła u nas jeszcze Zapolska, ale uczyniła to z większą nienawiścią do filisterstwa, drapującego się często w togę dostojnych cnót.

Sztukę zagrano żywo i interesująco, a na bene reżysera zapisać należy tak jej tempo, jak należyte postawienie charakterów. Mam tylko jedno zastrzeżenie: zdaje mi się, że Wiera Gasgolder, wcielenie snobizmu inteligencji — a więc i to zjawisko jest w Rosji sowieckiej — zupełnie niepotrzebnie mówi tzw. akcentem żydowskim. P. Karbowski napewno obcuje też i ze Żydami, a wie taksamo jak ja, że Żydzi np. krakowscy ze sfer inteligencji mówią czystą polszczyzną i że, jak to się złośliwie wyraził kiedyś zdaje się Nowaczyński, ta czystość mowy jest specyficzną

UŚMIECHNIJ SIĘ

TAJEMNICE ARENY.

Dyrektor popularnego Cyrku p. S. udzielił niedawno wywiadu pewnemu reporterowi:

— W następnym programie — powiedział pan dyrektor — przygotujemy dla publiczności wspaniałą sensację, mianowicie pokażemy lwa i młodą kózkę zgodnie siedzących razem w jednej klatce

— A lew nigdy nie ma na nią apetytu? — spytał dziennikarz.

— Czasami, a wówczas kupujemy inną kozę.

ŻYCIE I SZTUKA.

Znany portrecista pięknych kobiet malarz N. miał niedawno niemiłą historję. Mianowicie portret pewnej damy, która pozowała malarzowi, jest zupełnie niepodobny do modelki natomiast dziecko podobne jest do malarza.

OSZCZĘDNOŚĆ.

Młoda aktorka rewjowa panna G. jest bardzo rozrzutna. Ostatnio ulegając namowom przyjaciół postanowiła żyć oszczędnie i zapisywać skrupulatnie wszystkie wydatki w specjalnym zeszycie. Oto pierwsza pozycja:

1 luty 1935.

Znaczki pocztowe	40 gr.
Żebrakowi dałam	10 gr.
Różne	1.000 zł

W TEATRZE.

Znany z dowcipu krytyk S. siedząc raz na premjerze w teatrze, położył swoją lornetkę na sąsiedniem krześle.

Gdy przedstawienie zaczęło się, weszła jakaś dama i zajmując miejsce obok krytyka odezwała się:

— Zdaje się, że usiadłam na pańskiej lornetce.

— Nie szkodzi — odparł na to spokojnie p. S. - moja lornetka widziała już gorsze rzeczy

(„Co w trawie piszczy").

cechą inteligencji żydowskiej, podczas gdy inteligencja polska raczej operuje nalotem rozmaitych djalektów. Nie razi więc tak u p. Tarnowiczówny nerwowość ruchów, ile raczej to zaciąganie z żydowska, ten rzekomo specyficzny akcent żydowski.

Aktorzy grali naogół poprawnie. Główną rolę Zawiałowa zagrał ze swadą, werwą i temperamentem p. Solarski, nie miał jednak tej koniecznej lekkości ruchów i swobody dziecka, odurzającego się barwnemi kłamstwami. Dużo tremy miała zdaje się p. Dywińska, która zagrała rolę komsomołki z młodzieńczym wdziękiem, przyczem dzielnie jej sekundował jako partner p. Staszewski. Galerję soczystych typów stworzyli panie Kostecka, Klońska i Zalewska, zdaje mi się jednak, że ostatnia nieco przeszarżowała swoją rolę, nie wydobywając z niej cech inteligentnej mimo wszystko działaczki. Świetny typek starej babki stworzyła p. Romowicz, z gleby sowieckiej niejako wyrosłym lekarzem był p. Nowakowski, dobre epizody mieli p. Biliżanka i Kondrat, a zwłaszcza p. Walewska. Na osobną wzmiankę zasługują p. Tarnowiczówna i Wroński, którzy z werwą zagrali role snobów inteligenckich.

Całość ujęta była w dostrojone do akcji ramy p. Karola Frycza. Zdaje mi się jednak, że salon snobów inteligenckich urządzony był z niepotrzebnym przepychem. W Rosji sowieckiej nawet do robkiewicze i snoby boją się takiego przepychu

M. K.

Z SALI KONCERTOWEJ.

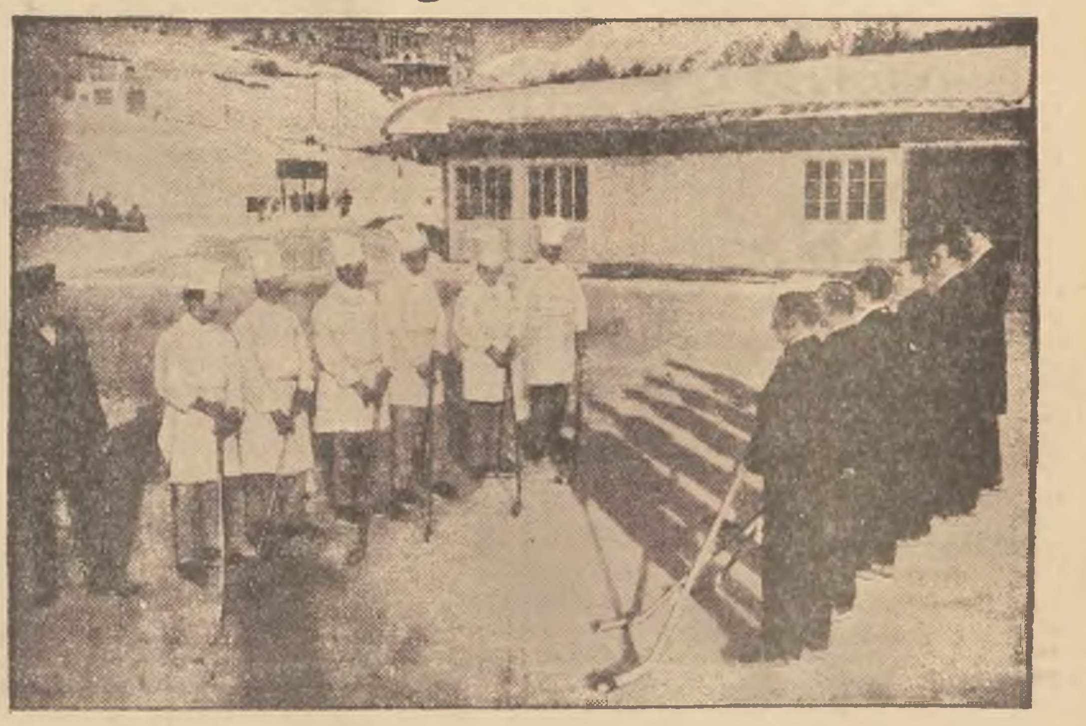
Marian Anderson

Trudno mi się uchronić przed najwyższymi superlatywami w ocenie tego ciemnopłciowego słowika Gdy sięgam pamięcią w przeszłość i teraźniejszość i szukam dla porównania i zestawienia innej śpiewaczki — nie znajduję. Tak doskonałego i sharmonizowanego połączenia wszystkich najwyższych, wymarzonych wprost zalet (poza egzotycznem dla nas exterieur, o którem jednak zapomina się po pierwszych tonach) u żadnej śpiewaczki jeszcze nie spotkałem. Głos altowy o cudownem ciemnem zabarwieniu, jakby wynikającem z karnacji tej artystki, wydobywa się, zwłaszcza w średnicy i w górze w przetrzymywanych, spokojnie emitowanych dźwiękach, jakby z idealnie wygładzonego i wypolerowanego i lśniącego złota, bez najdrobniejszych skaz, „anzaców“, zahaczeń lub załamań o przepięknej, powolnej, jakby regulowanej wibracji naturalnej, zupełnie identycznej w efekcie z wibracją instrumentu smyczkowego. To wspaniałe wibrato nadaje koturnowej szlachetności każdej frazie, każdej dłuższej nucie, a niezwykła sztuka oddechowa umie uwypuklić każdy dźwięk zmianami dynamicznemi o frapującej, niespotykanej skali. W dole głos ten posiada owo prawdziwe zabarwienie kontraaltowe (do niskiego F) o delikatnem i miękkiem timbrze; skala głosowa sięga w górze do wysokiego A, a więc wchodzi głęboko w sferę sopranu tak, że naturalne właściwości tego przecudnego głosu przekraczają daleko granice normalne. Ponadto posiada alt ten tajemnicze zdolności kilkakrotnej zmiany rejestrów zabarwienia i w tejsamej pozycji wskutek odmiennego nasilenia, czy też w jinny sposób przybiera zupełnie nowe brzmienie, niemniej piękne; tak np. w jakiejś dodanej angielskiej pieśni o kukułce miało się wrażenie, że kilka osób po sobie śpiewa. Technika głosowa jest też u tej artystki posunięta do ostatnich możliwości wirtuozowskich ale bez cienia brawury dla brawury, bo wszystko postawione jest na usługi najwyższej sztuki odtwórczej, której niezapomniane dowody podziwialiśmy w starowłoskich pieśniach we wstrząsająco pięknie, wprost wizjonersko wykonanej arji Händla, w pieśniach Brahmsa i Schuberta (coza legato i lekość w „Ich hört ein Bächlein rauschen“). Jest rzeczywiście coś wizjonerskiego w interpretacji, deklamacji i całym nawet układzie postaci artystki, posągowo spokojnej, śpiewającej z nieco opuszczoną głową i zamkniętemi oczyma, przy nader subtelnej mimice twarzy. Niema w niej nic z manier gwiazdowych, z finałów crescenda kwintą w dół ze zwycięsko podniesioną głową, z niekończących się fermat na wysokich nutach i z kokieterji pasażów — wszystko ujęte w żelazne tryby rytmu i zdyscyplinowanego tempa, przy kameralnem traktowaniu utworów, przyczem jednak forte przenika do szpiku kości.

Na sali Starego Teatru było może 50 osób. ale zelektryzowanych i zachwyconych od pierwszej nuty Owacje zaczęły się zaraz po pierwszym utworze i trwały do końca koncertu bez przerwy. Nieobecni stracili znów sposobność przeżycia głęboko wzruszającej sztuki.

Dr. Apte.

Hokej gastronomiczny



W St. Moritz odbyły się zawody hokejowe, w których z jednej strony wystąpili kucharze, z drugiej kelnerzy. Zwyciężyli kelnerzy, czego należało oczekiwać wobec tego, że zawód kelnera wymaga ciągłej ruchliwości i treningu.

Charakterystyczna ilustracja stosunków na Wyższych Uczelniach niemieckich

Wrocław. ŻAT. W związku z notatką w pewnem piśmie zachodnio- niemieckiem pn. „Zażydzenie uniwersytetu wrocławskiego“ ukazało się w National Sozialistische Schlesische Tageszeitung oświadczenie przywódcy narodowo- socjalistycznego związku studentów, które głosi m. in.: „Młodzież akademicka naszego uniwersytetu pod kierownictwem narodowo- socjalistycznego związku akademickiego po ciężkiej walce osiągnęła, iż przeważająca część wymienionych we wspomnianym artykule Żydów oddawna już znikła z katedry. Z pośród wymienionych żydowskich profesorów Fränkla, Jessnera, Wintersteina, Fuchsa, Prausnitza, Riesera i Taubmanna, czynny jest obecnie jedynie prof. Jessner. Wszystkich pozostałych oddawna już usunięto z ciała profesorskiego uniwersytetu Niesłusznym jest też zarzut, że studenci narodowo- socjalistyczni mieli rzekomo pełnić straż przy profesorze żydowskim. W istocie służba bezpieczeństwa studentów narodowo- socjalistycznych dbała o to, aby żaden student niemiecki nie był obecny na wykładach odnośnego pana. Studenci śląscy stoją na straży, gdy chodzi o oczyszczenie ich uczelni z elementów obcych“.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Pożyteczne wydawnictwo

Polska Agencja Telegraficzna wydała „Rocznik Polityczny i Gospodarczy 1935“.

Na 1000 stronach druku zgromadzone zostały informacje potrzebne w codziennej pracy zarówno urzędnikowi państwowemu lub samorządowemu, jak i finansiście, przemysłowcowi, kupcowi, dyplomacie, publicyście, adwokatowi czy nauczycielowi.

Wyczerpująco opracowane zostały działy: podatkowy, ubezpieczeniowy, informacyjny o sieci i zakresie działania urzędów państwowych i instytucyj publicznych; sport i wychowanie fizyczne także znalazły wszechstronne oświetlenie. Ponadto wyszczególnia rocznik wszystkie osoby, zajmujące stanowiska kierownicze w instytucjach rządowych, samorządowych i społecznych, przemyśle i handlu. Wogóle „Rocznik PAT 1935“ jest prawdziwym przewodnikiem we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego i społecznego Polski współczesnej i powinien znaleźć się w każdem biurze, w każdej szkole i w każdej porządnie prowadzonej bibljotece.

Staranna szata zewnętrzna obok stosunkowo przystępnej ceny, podnoszą jeszcze bardziej wartość tego pożytecznego wydawnictwa.

Radjo angielskie wprowadza telewizję

Za kilka miesięcy stanie się telewizja w praktycznem zastosowaniu faktem dokonanym. Na posiedzeniu Izby Gmin oświadczył angielski minister Poczt i Telegrafów, że komisja doszła do przekonania, że przy obecnym stanie wiedzy, wprowadzenie telewizji nie napotka na trudności.

Telewizja jest naturalnie dopiero w powijakach. Aparaty telewizyjne zainstalowane w Londynie będą miały zasięg zaledwie na 40 km. Pozatem szerokiemu rozpowszechnieniu przeszkadzają wielkie stosunkowo koszty instalacji, które dochodzą w każdym poszczególnym wypadku do 50 funtów.

Mimoto jednak, należy przyjąć, że już w najbliższej przyszłości te przeszkody zostaną pokonane, a obok aparatów radjowych znajdą się w każdym średniozamożnym domu odbiorniki telewizyjne

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Sprawa porucznika Cabanes'a

Epilog dramatu na pustyni

Przed dwoma laty młody porucznik Cabanes podczas wycieczki wgłąb Tunisu zastrzelił swojego dowódcę, pułkownika Caillon. Caillon i Cabanes byli oficerami 4-go pułku spahisów, stacjonowanego w Sfax (Tunis).

Młody porucznik kochał się w żonie swojego dowódcy. Zabójstwo miało być szlachetnym odruchem na widok zniewag i upokorzeń, jakich pułkownikowa doświadczała od swego męża, człowieka psychicznie niezrównoważonego. Tak zeznał oskarżony.

Ogólną sensację wzbudził fakt, że wdowa po zamordowanym wystąpiła z powództwem cywilnem i nawet sprowadziła z Francji adwokata. Obrony porucznika Cabanesa podjął się słynny paryski adwokat Henri Torres, (tensam, który bronił Szaloma Schwarzbarta).

Sprawą porucznika Cabanesa zainteresowała się cała Francja. Oskarżony uchodził za jednego z najlepszych oficerów armji kolonialnej. Był odznaczony krzyżem Legji Honorowej za bohaterskie czyny pod Dżebel, w Syrji, podczas walk przeciwko powstańcom Druzom.

Zabity pułkownik Caillon miał również poza sobą chwalebną przeszłość wojskową, z czasów wojny światowej i był bardzo ceniony jako oficer i dowódca.

POJEDYNEK OBRONY I OSKARŻENIA.

Mecenas Le Goc, występujący w imieniu pani Caillon, która wniosła powództwo cywilne, w niezwykle ostrych słowach oskarża por. Cabanes o morderstwo z premedytacją. Motywem zbrodni, zdaniem adwokata, wcale nie była chęć obrony poniewieranej i krzywdzonej kobiety, lecz wywarcie zemsty na znienawidzonym dowódcy.

Prokurator Levié w zupełności podzielił wywody mecenasa Le Goc i żądał najsurowszego wymiaru kary. Adwokat Perussel, obrońca por. Cabanesa, naszkicował ponurą sylwetkę zamordowanego pułkownika, scharakteryzował panią Perrin, jako wyrafinowaną kokietkę, przygotowującą się do rozwodu ze swoim mężem, aby następnie poślubić pułk. Caillon, który miał być wkrótce awansowany na generała. Zabójstwo było popełnione w niezwykłych okolicznościach: silne podniecenie nerwowe, spowodowane przez tropikalny klimat Afryki, doznane upokorzenie, widok zniewagi, na jakie była narażona ukochana kobieta. Por. Cabanes, gdy strzelał do pułkownika, był w stanie całkowicie niepoczytalnym.

Słynny paryski adwokat, Henri Torrés, drugi obrońca por. Cabanes, wygłosił wspaniałą mowę, w której dowodził, że pułk. Chaillon był od dłuższego czasu obłąkany. Ciężka nerwowa choroba, którą przechodził w czasie wojny światowej, nazawsze zdruzgotała jego system nerwowy. Pod tropikalnem słońcem Afryki w chorej duszy Caillona dojrzewa szaleństwo, które trwa, przyczajone w głębinach świadomości, gotowe wybuchnąć przy najbłahszej okazji.

Wybucha ono podczas męczącej i denerwującej wycieczki do Fort-Saint, stwarzając tę niezwykle ciężką, niesamowitą atmosferę, w której jedynie mógł się zrodzić szaleńczy czyn porucznika Cabanes.

PO WYROKU.

Sąd udaje się na naradę. W powszechnem napięciu nerwów sala oczekuje wyroku. — Wszyscy są jeszcze pod wrażeniem płomiennej mowy mecenasa Torresa. Większość osób, obecnych na procesie, wierzy w uniewinnienie porucznika Cabanes.

Sędziowie wracają. Wśród grobowego milczenia padają krótkie, obojętne i dziwnie okrutne w swojej oficjalnej sztywności słowa wyroku: porucznik Cabanes jest skazany na 5 lat więzienia.

Oskarżony zakrywa twarz rękami i wybucha głośnem łkaniem. Z pierwszych krzeseł wstaje siwy starzec w mundurze emerytowanego pułkownika i chwiejącym się krokiem podchodzi do ławy oskarżonych. Kładzie drżącą dłoń na głowie skazanego i coś cicho do niego mówi. To ojciec porucznika Cabanes, osiemdziesięcioletni starzec, który przybył z Francji na tragiczny proces syna-jedynaka. Na widok ojca-starca, pochylonego nad skazanym, na sali wybucha głośny płacz: kilka kobiet dostaje histerycznego ataku.

Żandarmi biorą Cabanesa pod ręce i wyprowadzają go z sali. Zaledwie zamknęły się drzwi, gdy podbiega do nich jakaś młoda kobieta, uderza w nie pięściami i po chwili z rozpaczliwym krzykiem pada na podłogę. To dawna kochanka porucznika, która dziś, w chwili nieszczęścia, przebacza wszystko ukochanemu człowiekowi.

Jeden charakterystyczny szczegół: pomimo wyroku skazującego sąd oddalił powództwo cywilne pani Caillon. Trudno jest być jednocześnie powodem do zbrodni i występować w roli ofiary.

ZBRODNIARZ CZY NIESZCZĘŚLIWY ?

Pierwszy akt tragedji porucznika Cabanes skończył się. Czy Cabanes jest zrbodniarzem? Czy dramat na pustyni nie był ostatecznym i koniecznym rezultatem niemożliwego współżycia, jakie ślepy los chciał narzucić dwom chorym ludziom?

Pułkownik Caillon miał poza sobą szpital psychjatryczny i życie, które mu nic nie przyniosło oprócz udręki i wstydu. Pomimo pozorów normalnego człowieka był osobnikiem niepoczytalnym.

Porucznik Cabanes, bohater walk z Druzami, wzorowy oficer, był również człowiekiem o poszarpanych nerwach, doprowadzonym do stanu niezwalczonego rozdrażnienia. — Długi pobyt w kolonjach, brak widoków na awans, miłość do żony swojego przełożonego — to wszystko złożyło się na tę nierównowagę psychiczną, którą por. Cabanes tak umiejętnie ukrywał pod pozorami obojętności i zimnej krwi.

Pułkownik Caillon i porucznik Cabanes, ofiara i morderca, to w istocie tylko dwaj chorzy, nieszczęśliwi ludzie.

Zawrotna karjera Heleny Bartholomew

Ze stenotypistki władczynią Johore

Piękna Helena Bartholomew pędziła szary monotonny żywot stenotypistki, odkąd ukończyła uniwersytet. Pisała listy pod dyktandem, listy, które ją nudziły, i marzyła we śnie i na ja[illegible] o Indjach, dalekim Wschodzie, o podróżach itp. przyjemnych i miłych rzeczach.

Pewnego razu przyjechał do Glasgow dr. Wilson, urzędnik kolonialny i miał coś załatwić w biurze Heleny. Piękna stenotypistka tyle się wypytywała o dalekie kraje, i opowiadała o swojej tęsknocie aż dr Wilson się zakochał i w trzy tygodnie później Helena jako jego małżonka pakowała kufry. Indje zbliżały się. Wprawdzie nie jechała do Bombaju ani Kalkuty, ale i te miała nadzieje zobaczyć.

Dr. Wilson był przydzielony komisarzowi rządowemu w Johore. Komisarz znał się dobrze z sułtanem, grywał z nim w szachy, obaj też chodzili razem na polowania.

Pewnego razu podczas polowania spotkała Helena sułtana. Sułtan przypatrzył się jej bacznie, ale nie zamienili ani słowa zgodnie z tradycją, wogóle przez cały czas pobytu w Johore nie zdołała zapoznać się z sułtanem.

Po siedmiu miesiącach szczęśliwego pożycia małżeńskiego napadł podczas polowania tygrys dra Wilsona, pogryzł go dotkliwie i po kilku dniach dr. Wilson umarł wskutek odniesionych ran. Helena wróciła do Europy i znowu wróciła do zawodu stenotypistki.

Upłynął rok. Sułtan z Johore podpisywał jakieś układy z rządem angielskim i bawił jako gość króla angielskiego w Ascot. Towarzysze sułtana byli mocno zdziwieni, kiedy sułtan pewnego pięknego dnia wybrał się do Glasgow. Zachodzili w głowy, co go tam może interesować. A sułtan udał się do biura meldunkowego i prosił o adres miss Heleny Wilson.

Niemało zdziwiła się Helena, ujrzawszy u siebie sułtana z wizytą kondolencyjną. — Jeszcze tego samego wieczora prosił ją o rękę i po krótkim namyśle Helena zgodziła się zostać jego żoną. Miała tylko pewne zastrzeżenia, znała bowiem Johore i wiedziała, że zwyczaje krajowe nie pozwalają, ażeby „biała” zasiadła na tronie. Ale i te trudności umiał sułtan usunąć. Wydał nową ustawę dodatkową i w kilka tygodni Helena była już prawowitą żoną sułtana i władczynią Johore. W Johore spocząktu nie szło tak gładko, w pierwszy wieczór po uroczystej koronacji znalazła Helena w łóżku jadowite żmije, starano się ją otruć, podczas spaceru w dżungli spadł niespodzianie wielki kamień, ale biała kobieta ze Szkocji miała szczęście, wyszła z tego wszystkiego zwycięsko. Opowiadano o niej, że jest pod specjalną opieką bóstw i niemożna jej wogóle zranić. Teraz jest już uznaną i uwielbianą wprost władczynią. W ostatnich dniach uchwalił gabinet wydrukować na znaczkach pocztowych, głowę Heleny. Będzie to więc pierwsza marka indyjska, na której będzie widniała „biała” głowa władczyni orjentalnego państwa.

Szkoła dla bliźniaków

W Rzymie powstała jedyna w swoim rodzaju szkoła, do której uczęszczają tylko bliźnięta. Ponieważ jest to pierwszy zakład w tym rodzaju na całe Włochy, przeto do szkoły tej kierowane są nietylko bliźnięta z Rzymu, ale i z całego kraju. Szkoła została założona z inicjatywy grona nauczycieli i lekarzy w celu przekonania się, czy podobieństwu fizycznemu i jednakowemu równoległemu rozwojowi organizmu bliźniąt odpowiada też ich rozwój psychiczny i umysłowy. Przy szkole znajduje się internat, tak, iż część dzieci będzie się znajdowała pod stałą obserwacją i kontrolą wychowawców i lekarzy. Ze względu na to, że u bliźniąt notowano często duże różnice w charakterze i w rozwoju umysłowym, wyniki obserwacyj i metod zastosowanych w nowej szkole będą bardzo interesujące pod każdym względem. — Szkoła dla bliźniąt jest inowacją nietylko w Italji ale i w Europie.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Kto zwycięży w bezkrwawym pojedynku?

Anglja została zaniepokojona poważnie ostatnią akcją wojenną Japonji w Chinach północnych, a jeszcze bardziej projektem ja pońskim zawarcia umowy między Chinami a Japonją, na mocy której Chiny stałyby się zupełnym już wasalem Japonji i, wychodząc z Ligi Narodów, zrezygnowałyby raz na zawsze z pomocy Europy, Notabene, co jest może najważniejsze, Chiny stałyby się pod względem handlowym rynkiem zamkniętym dla krajów europejskich i dla U. S. A. Foreign Office wystosowało już nawet notę do Tokio, domagając się wyjaśnień w tej sprawie i kładąc nacisk na kwestję t. zw. otwartych drzwi, które de facto okazałyby się w razie dojścia do skutku paktu japońsko chińskiego zaryglowanemi na wszystkie spusty. Nietylko prestiż i wpływy polityczne W. Brytanji byłyby podcięte w Chinach przy nowym stanie rzeczy, ale uległy też zbpełnej już klęsce handel z Europą, a z Anglją w szczególności.

Anglja zebrała już sporo przykrych doświadczeń na polu konkurencji handlowej z Japonją i odczuwa coraz boleśniej i dotkliwiej na własnych rynkach kolonjalnych zwycięską ekspansję handlu japońskiego. Kupiec i towar angielski cofa się na każdym kroku przed konkurentem japońskim. Towary japońskie biją wszędzie towary angielskie swą tanością.

Jak wygląda bezkrwawy pojedynek dwóch mocarstw na arenie handlowej, świadczą o tem wymownie cyfry. Suche cyfry ilustrują bez komentarza coraz to większe sukcesy przemysłu japońskiego, jego zwycięstwa a porażki Anglików.

Urząd do spraw kolonjalnych Wielkiej Brytanji zredagował memorandum, które ukazało się po dyskusji nad niem w Izbie Gmin w biuletynie parlamentarnym (Official Report of Parliamentary Debates). Oto co mówi ten historyczny dokument:

Kolonje angielskie w Afryce, Kongo i Uganda, importowały w 1927 r. 8 miljonów jardów (w cyfrach okrągłych) tkanin z Anglji i 16 miljonów jardów tkanin z Japonji.

W tym samym roku Północna Rodezja (Afryka południ.) zakupiła tkanin w Anglji za 74.000 Ł, a w Japonji za 5000 Ł. W roku 1930 Anglja sprzedała tkanin Rodezji za 67 tys. Ł, a Japonja za 10,000 Ł.

Kolonja Nyassa (Afryka centralna) zakupiła w 1927 r. w Anglji 2 miljony jardów tkanin a z Japonji pół miljona jardów; w 1931 roku Japonja importowała aż 5 i pół miljona jardów, wówczas gdy udział Anglji spadł do cyfry 1,2 miljona jardów.

W kraju Somali import tkanin angielskich wyrażał się w 1927 r. cyfrą 2 miljonów jardów, japońskich — cyfrą 3 miljonów jardów.

W kolonji Tanganyika importowano w 1933 r. tylko 5000 jardów tkanin z Anglji, a 1 i pół miljona jardów z Japonji!

W Zanzibarze (wyspa) imoprt tkanin z Anglji wynosił w 1927 r. 12 miljonów jardów, a z Japonji 2 i pół miljona. W 1932 r. stosunek wyrównał się, import tkanin z obu mocarstw wynosił po 2 miljony jardów.

Tak się przedstawia sytuacja, istotnie opłakana dla przemysłu włókienniczego Anglji, na rynkach kolonjalnych w Afryce. W swych własnych kolonjach Anglja jest bita przez konkurenta japońskiego i co rok sytuacja staje się gorsza dla niej, a lepsza dla Japonji.

Nie inaczej wyglądają rezultaty pojedynku na rynkach azjatyckich. I tutaj towary japońskie biją na każdym kroku towary angielskie. Co mówią o tem cyfry? Posłuchajmy

Cejlon sprowadził w 1927 r. z Anglji 32 miljony jardów tkanin baweln., a z Japonji 6 miljonów jardów. W r. 1933 import tkanin z Anglji spadł do cyfry 9 i pół miljona jardów, a z Japonji do 4 miljonów jardów; natomiast jedwabiu sztucznego sprowadzano na Cejlon w 1927 r. 1.2 miljona jardów z Anglji, a 2000 jardów z Japonji; w 1933 r. sytuacja zmieniła się tak radykalnie, że Japonja sprzedała tam 8 miljonów jardów, a Anglja tylko 700.000 jardów!

W Indjach Zachodnich, na półwyspie Malajskim ta sama sytuacja: wzrost importu tkanin japońskich zaznaczył się cyfrą 400 procent!

W kolonji angielskiej w Ameryce połudn. na wyspie Jamajce, import tkanin angielskich wyniósł w 1930 r. 7 miljonów jardów, a japońskich — 19.000; natomiast w 1933 r. import tkanin z Anglji spadł do cyrry 800.000 jardów, z Japonji zaś wzrósł do cyfry 6,7 miljona jardów!

Taka jest wymowa suchych cyfr. Mówią one o potężnym rozroście przemysłu japońskiego i lepiej niż wszystko inne tłumaczą pewność siebie i agresywność, z jaką postępują Japończycy na wszystkich terenach polityki zagranicznej. **E. R.**

Nowe podatki, czy druga pożyczka wewnętrzna

Dyskusja nad ustawą skarbową w sejmowej komisji budżetowej ujawniła, że między klubem BB a p. min. Zawadzkim istnieją pewne różnice poglądów na sposób pokrycia deficytu, jaki wynika z cofnięcia projektu daniny szkolnej.

P. Miedziński wyraźnie zaznaczył, że rynek nasz dojrzał do wewnętrznych operacyj kredytowych, co zrozumiano jako zapowiedź rozpisania nowej pożyczki wewnętrznej, zaś p. Zawadzki zapowiedział, iż jeszcze w ciągu bieżącej sesji sejmowej wniesie nowe projekty podatkowe po uzgodnieniu ich na Radzie Ministrów.

Jak słychać, istnieją w tym kierunku trzy projekty, a mianowicie: rozszerzenie podatku majątkowego, nałożenie specjalnych opłat na banki oraz specjalnych opłat na wielki przemysł. Może być, że w rezultacie uwzględnione będą oba punkty widzenia.

Zmiany w ustawie o podatku dochodowym

Z kół urzędowych komunikują:

Dowiadujemy się, że niebawem rząd złoży w Sejmie nowelę o zmianie art 21 ustawy o państwowym podatku dochodowym. Projekt zdąża do uchwycenia i właściwego opodatkowania istotnych zysków zagranicznych spółek akcyjnych i spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, działających w Polsce. Wiadomo bowiem, że niektóre spółki przez rozmaite kombinacje handlowe (specjalnie niski kapitał zakładowy, sprowadzanie surowców po cenach wygórowanych, wysokie opłaty za korzystanie zo znaku towarowego itp.) wykazywały przy wielkim obrocie minimalne zyski, ponadto wywoziły znaczne sumy z Polski.

Projekt przewiduje, żo jeżeli osoba prawna, pozostająca w bezpośrednim lub pośrednim związku gospogarczym z osobą mającą siedzibę lub miejsce zamieszkania zagranicą, tak układa bieg swych interesów, że dzięki temu związkowi wcale nie wykazuje zysków, albo też wykazuje zyski mniejsze od tych, jakichby należało oczekiwać, gdyby wspomniany związek nie istniał, — wówczas dochód podatkowy danej osoby prawnej ma być ustalony bez uwzględnienia obciążeń specjalnych, wynikających z tego związku. Jeżeli ustalenie dochodu na podstawie ksiąg handlowych natrafiałoby na trudności, wówczas dochód ma być ustalony na podstawie obrotu przy zastosowaniu norm średniej zyskowności dla przedsiębiorstw takiego samego lub podobnego rodzaju

Zaświadczanie uproszczonych ksiąg

ważne zarządzenie min. skarbu

Okólnikiem z dnia 24 stycznia 1935 roku L. D. 2041-1-35 min. skarbu wyjaśniło, iż zaświadczenie uproszczonych ksiąg handlowych i gospodarczych dokonuje się w zasadzie tylko w roku, poprzedzającym okres rachunkowy, na który mają być założone, przyczem zaświadczenie powinno nastąpić w dniu przedstawienia ksiąg do poświadczenia

Przy pierwszem założeniu ksiąg uproszczonych przez przedsiębiorstwa oraz właścicieli nieruchomości budynkowych, zaświadczenie ksiąg może się odbywać w każdym czasie, nawet w środku miesiąca, z tem, że zapisy w księgach będą służyć za podstawę dla wymiaru podatków jedynie od daty zaświadczenia tych ksiąg.

Wyjątkowo w roku 1935 min. skarbu zarządziło, aby władze skarbowe nie kwestjonowały zapisów, dokonanych od początku roku od daty zaświadczenia tych ksiąg, o ile zaświadczenie nastąpi do dnia 15 lutego br.

Do zaświadczenia ksiąg (opłata wynosi 5 złotych) uprawnione są władze skarbowe II i I instancji (Izby skarbowe, lub urzędy skarbowe) oraz organa samorządu gospodarczego (Izby przemysłowo - handlowe, Izby rzemieślnicze).

Jednocześnie we wspomnianym powyżej okólniku min. skarbu podało do wiadomości podległych władz między innemi wzór uproszczonej księgi handlowej (wraz z objaśnieniami), opracowany przez Izbę przemysłowo - handlową w Warszawie do przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, zaaprobowanych przez min. skarbu reskrypt. z dnia 14 grudnia 1934 roku.

ZE SPORTU

Mistrzostwa narciarskie WZ Makkabi w Polsce

(Od naszego specjalnego wysłannika)

DRUGI DZIEŃ ZAWODÓW. BIEG ZJAZDOWY

(hl) W drugim dniu mistrzostw narciarskich żydowskich WZMakkabi w Polsce, **organizowanych przez Sekcję Narciarską ŻKS. Makkabi Kraków** przy pomocy oddziału Makkabi w Nowym Targu, **dobył się bieg zjazdowy ze szczytu Turbaczą do Oleksówek (10 klm.).** Do biegu tego zgłosiło się około 20 zawodników. Niestety nagła silna zawieja śnieżna zatarła zupełnie znaczoną trasę i uniemożliwiła kompletnie widzenie, co spowodowało kierownictwo techniczne zawodów do zarządzenia masowego startu w miejsce kolejnego, a co za tem idzie, anormalne przeprowadzenie biegu. Zawodnicy, mimo tych fatalnych warunków atmosferycznych i terenowych, doszli do mety, oczywiście w znacznie słabszym czasie. **Atoli bieg ten z powyższych przyczyn musiał być unieważnionym, warunki bowiem konkurencji były zupełnie anormalne i nieprzepisowe.**

Zauważyć należy, że do mistrzostw powyższych zgłosiło się przeszło 120 zawodników z całej Polski, przybyło atoli do Kowańca tylko 70-ciu. Zawody obesłały następujące kluby żydowskie: Hasmonea i Dror (Lwów), Hasmonea (Krzemieniec) Hagibor (Przemyśl), Makkabi (Zakopane), Makkabi (Nowy Targ), Makkabi (Brzesko), Makkabi (Muszyna), Makkabi (Kraków). **Dziwić się należy, że takie kluby jak Makkabi (Warszawa), Makkabi (Bielsko), Makkabi (Nowy Sącz) Makkabi (Krynica), Makkabi (Wadowice), Makkabi (Andrychów) itd. tak ważnej imprezy nie obesłały.**

Nie możemy również pominąć, że **strona organizacyjna zawodów niestety nie stanęła na wysokości zadania.**

TRZECI DZIEŃ ZAWODÓW, SZTAFETA MAKKABI KRAKÓW ZWYCIĘŻA

W trzecim dniu mistrzostw odbył się **bieg sztafetowy panów 4x10 klm.** (właściwie 12 klm.), do którego startowały tylko 3 zespoły. Zwycięstwo odniosła sztafeta Makkabi Kraków w składzie **Neuman, Ehrlich, Katz, Warenhaupt**, 2) Makkabi Zakopane, 3) Makkabi Nowy Targ, które widząc po trzeciej zmianie bezwzględną przegraną, z dalszego biegu zrezygnowały. **Warunki atmosferyczne i śniegowe bardzo ciężkie.** Silna zawieja śnieżna uniemożliwiła uzyskanie dobrego przecietnego czasu.

Ponadto odbyły się **biegi o odznakę sprawności PZN-u** we wszystkich kategorjach (senjorów, panów, pań, junjorów) Trasa bardzo interesująca, w podbiegach nawet dość trudna. **Startowało przeszło 50 zawodników (czek), którzy prawie wszyscy zdobyli odznakę sprawności mimo trudnych warunków.** — W dniu tym organizacja zawodów była zadawalająca.

OBÓZ NARCIARSKI MAKKABI I KURSY

Podnieść należy, że **zainteresowanie zawodami powyższemi było wcale wielkie. Do Nowego Targu i Kowańca zjechało setki gości i narciarzy** (rek), szczególnie z Krakowa, **którzy równocześnie wykorzystali tę sposobność dla odbycia wycieczek narciarskich.** Wielu początkowych narciarzy skorzystało również z krótkiego kursu narciarskiego, prowadzonego przez doskonałego instruktora PZNu **p. Ameisena Józefa, sportowego kierownika obozu Makkabi Kraków w Kowańcu.** Z uznaniem podkreślić możemy, że **obozy narciarskie Makkabi, których głównym kierownikiem jest niezmordowany p. Władysław Butterteig, cieszą się wielką popularnością i frekwencją.** Na obozy tegoroczne przyjechało wielu narciarzy (rek) z dalekich stron Polski (nawet **z Wilna** i Poznania). Wszyscy uczestnicy obozu i kursów skorzystali bardzo wiele i poczynili wielkie postępy. Obóz czynny będzie do 15-go marca br. przy sprzyjających warunkach śniegowych

Dżentelmeństwo a brak taktu publiczności sportowej

Uznanie dla pięściarzy Makkabi warszawskiej za ich sportową postawę, mimo klęski i prowokacji

Warszawski **„Przegląd Sportowy"** donosi:

„Wynik często nie idzie w parze z istotną formą sportowców. Dowodem tego klęska cyfrowa 0:16 bokserów Makkabi w Poznaniu, która przy bliższem zbadaniu żadnego dyshonoru im nie przynosi, gdyż: 1) Warciarze są elitą boksu polskiego i walczyli wyjątkowo dobrze, 2) poszczególne przegrane Warszawian wypadły nikłą różnicą punktów. Makkabi wogóle pokazała się na tym meczu, zdaniem znawców, z jaknajlepszej strony, oczywiście w proporcji do swoich możliwości.

Również i zachowanie się bokserów żydowskich, w atmosferze wyjątkowo dla nich nieprzyjaznej było godne uznania. Z godnością przyjęli klęskę, nie protestując nawet przeciwko wątpliwym rozstrzygnięciom.

Publiczność poznańska nie umiała tej godności sportowej przeciwników (ale gości!) **uszanować.**

Oto np za co trudno winić zresztą organizatorów. Rosenblum po wyjściu na ring, ukłonił się bardzo grzecznie widowni. **Publiczność odpowiedziała na to przeraźliwym gwizdem.** Rosenblum zachował się jednak jak dżentelmen i **nawet po krzywdzącym go werdykcie ukłonił się poraz drugi.**

Sprawy te poruszamy tylko dlatego, że spotkaniu Makkabi—Warta w Warszawie towarzyszył zupełnie inny nastrój, a **goście poznańscy przyjęci byli potem przez swych żydowskich gospodarzy — bankietem.**

ZAPRAWA LEKKOATLETYCZNA W KRAKOWIE.

Okr. Ośrodek WF. w Krakowie — uruchomił bezpłatną zaprawę lekko-atletyczną dla zawodników 1. a miejscowych klubów sport. w Krakowie.

Ćwiczenia odbywają się od godz. 18,15 we wtorki i piątki każdego tygodnia w sali gimn. Ośrodka WF.

Zgłoszenia przyjmuje się na miejscu.

ZA 18 ZŁOTYCH NA HUCULSZCZYZNĘ.

Tow. Przyjaciół Huculszczyzny udało się uzyskać 80 proc. zniżki indywidualnej na kolejach na organizowany w dniach 14—17 lutego Marsz Narciarski Szlakiem II Brygady Legjonów.

Przy zastosowaniu tych niezwykłych zniżek przejazd III klasą pociągiem osobowym do Worochty i zpowrotem kosztować będzie 17,65 zł., klasą drugą — 25,90 zł.

Przejazd do Worochty z Krakowa w III kl wynosie 17,20 zł., z Poznania — 22,20 zł., ze Lwowa 8,60 zł., z Katowic — 18.20 zł., z Bielska — 18.10 zł., ze Stanisławowa — 3,80 zł.

Tow. Przyjaciół Huculszczyzny ma nadzieję, że liczny zjazd narciarzy i turystów z całej Polski w ośnieżone góry Huculszczyzny poprze zamierzenia Towarzystwa i przyczyni się do uświetnienia tej niecodziennej imprezy sportowej.

PRZED MISTRZOSTWAMI NARCIARSKIEMI EUROPY (FIS).

Onegdaj **odbyło się w Pradze losowanie do mistrzostw narciarskich FIS, które się odbędą w Wysokich Tatrach. W biegu na 18 klm. startuje 307 zawodników. Do kombinacji norweskiej zgłoszono 148, do skoków 163, do biegu 50 klm. — 135. Wreszcie zgłoszono 12 sztafet do biegu 4x10 klm.**

Zawodnicy nasi wylosowali m. in. następujące numery startowe:

18 klm.: Marusarz A — 13, Michalski — 21, Bochenek — 35, Czech Wł. — 42, Czech Br. — **44**, Słowiński — 46, Motyka — 56, Dawidek — **118**, Grodkiewicz — 128, Gut- Szczerba — 139, Górski 140, Berych — 144, Kozdruń — 146, Legierski — 182, Orlewicz — 190, Lankosz — 193, Haratyg — 204, Marusarz St — 213, Marusarz J. — 217, Łuszczek — 241, Skupień — 242, Sitarz — 249, Karpiel 266, Mrowca — 302.

50 klm.: Czech Wł., 27, Skupień — 49, Legierski II — 62, Słowiński — 66, Michalski — 74, Motyka — 81, Karpiel — 83, Berych — 86, Haratyg — 92.

Mistrzostwa odbędą się w kilku obok siebie położonych miejscowościach, mianowicie: skoki w Szczyrbskiem Jeziorze, bieg 18 klm. w Starym Smokowcu, a bieg na 50 klm. w Tatrzańskiej Łomnicy.

Ekspedycja polska ma składać się ogółem z 34 czołowych narciarzy.



WTOREK, 5. LUTEGO.

Kraków (293,5) 6,45 Z Warszawy: audycja poranna, 7,40 Program i koncert reklamowy, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, 12,03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy polskiej, 12.10 Muzyka popularna z płyt, 12,45 Z Warszawy: a) „Listy od dzieci" (młodszych) omówi p. Wanda Tatarkiewicz- Malkowska, b) dziennik południowy, 13,05 D. c. Muzyki popularnej z płyt, 15,30 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim, 15,35 Pogadanka: „Opłaty telegraficzne w oświetleniu nowej taryfy" wygł Mgr Marjan Jędral, 15.45 Z Warszawy: muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. Stan. Nawrota z udz. Marjana Wawrzkowicza (tenor), akomp. prof. Ludwik Urstein, 16,45 Z Warszawy: skrzynka P. K. O, 17 Ze Lwowa i z Krakowa utwory wioloncz- drobne w wyk. Dezyderjusza Danczowskiego ze Lwowa i Edwarda Steinbergera z Krakowa, 17,25 Z Warszawy: skrzynka językowa w opr. prof. Słońskiego, 17,35 Z Warszawy: pieśni w wyk. Chóru Cecyljańskiego pod dyr. Marjana Makiewicza, 17,50 „Skrzynka techniczna" w opr. inż. Zygmunta Kisielnickiego, 18 Poradnik turystyczny, 18,10 Wiadomości bieżące, 18,15 Z Warszawy: orkiestra Straży Więziennej pod dyr. L. J Spitzera, 18,45 Z Warszawy: szkic literacki: „Miłość — tylko akompanjamentem" wygł. p. Hermina Naglerowa, 19 Z Warszawy: koncert z cyklu „Sonaty Beethovena" w wyk. Józefa Śmidowicza — w programie Sonata g-dur, op 179, 19,20 Z Warszawy: feljeton aktualny, 19.30 Z Poznania: pieśni w wyk. Zenona Dolnickiego (baryt.), 19,45 Program na dzień następny, 19,50 Z Warszawy: wiadomości sportowe, 19,56 Lokalne wiadomości sportowe, 20 Z Warszawy: „Wieczór zimowy" w wyk. ork. symf P R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego oraz soliści, 20,45 Z Warszawy: dziennik wieczorny i „Jak pracujemy w Polsce", 21 IV-ty Koncert historyczny muzyki polskiej. Kierownictwo muzyczne A. Rieger, — w programie muzyka polska z XVIII-go wieku, wyk.: soliści i chór, objaśnienia do programu poda Dr. Zdzisław Jachimecki, prof. U. J., 22 Koncert reklamowy. 22,15 Muzyka salonowa z płyt. 22,45 Odczyt w jęz. angielskim pt.: „Uniwersytety w Polsce", wygł. dr. Roman Dyboski, prof U. J. 23 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 23,05—23,30 Z Warszawy: muzyka taneczna z hotelu „Bristol".

Warszawa (1339.3) 6,45—15,35 p. Kraków. 15.35 Przegląd giełdowy. 15,45—17,50 p. Kraków. 17,50 Skrzynka poczt. techn. w opr. W. Frenkla 18 Wiadomości rolnicze. 18,10 „Życie kutlur. i artyst stolicy". 18,15—23,30 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6,45—15,35 p. Kraków 15,35 Giełda zboż.- towar. 15,40 Wiadom. bież. 15,45—18 p. Kraków. 18 „Dziecko a bajka" — prof. dr. Szuman. 18,15—22,45 p. Kraków 22,45 „Ballady beskidzkie" — A. Fierli. 23—23,30 p. Kraków.

Lwów (377.4) 6,45—15,35 p. Kraków. 15,35 p. Warszawa. 15,45—17,50 p. Kraków 17,50 Skrzynka poczt.- techn. — inż. Miński. 18 „Silva rerum". 18,05 „O kulturze chodzenia po ulicy" — pogad. aktualna wygł. dr. Bechmetius. 18.15—22,45 p. Kraków 22,45 Minuty literackie — recyt. utworów poetyckich E. Jędrkiewicza. 23—23.30 p. Kraków.

Łódź (224) 6,45—15,35 p. Kraków. 15,35 Przegląd giełdowy. 15,45—17.50 p. Kraków. 17,50 Łódzka skrz. poczt. — kier. techn W. Gawroński 18 Piosenki w wyk. Ordonówny (płyty). 18,15—22,45 p. Kraków. 22,45 Płyty. 23—23,30 p. Kraków

Wiedeń (506.8) 17,30 Soliści. 19.35 Koncert chóru 21,25 Kwartet a-moll Kreislera. 22,05 Muzyka taneczna.

Medjolan (368.6) 17 Muzyka popularna 19 Muzyka lekka. 20.45 Koncert europejski dyr. Tansini

Budapeszt (550.5) 17 Muzyka popularna. 19,30 „Manon" — opera Massenета.

Sztokholm (426.1) 18,15 Recital śpiewaczy. 21,15 Muzyka polska, dyr. Mazurkiewicz.

Krwawa zbrodnia na tle majątkowem

Wstrząsający dramat na ulicy św. Gertrudy

Kraków, 5 lutego

(rg) Wczoraj, w godzinach południowych Kraków zaalarmowany został wieścią o zamachu morderczym. Lotem błyskawicy obiegła miasto pogłoska o krwawej zbrodni, jaka w godzinach przedpołudniowych rozegrała się w jednym z domów przy ul. św. Gertrudy. Jak zwykle, tak i w tym wypadku przesadzano w szczegółach.

Spokojna zazwyczaj ul. św. Gertrudy ma predestynację do głośnych sensacyj. To jakieś głośne włamania, to znów krwawa masakra w biurze firmy „Ryba", to wreszcie wypadek, jaki rozegrał się wczoraj w domu przy ul. Gertrudy 29.

Rzecz działa się wczoraj około godz. 10.30 przedpołudniem. Silna zadymka śnieżna szalała właśnie nad Krakowem. Nieliczni przechodnie spiesznym krokiem przemierzali ulice, chroniąc się przed podmuchami zimnego wiatru.

W tym właśnie momencie

Z BRAMY DOMU PRZY UL. Św. GERTRUDY 29 WYBIEGŁ MĘŻCZYZNA

w średnim wieku. Niskiego wzrostu, wątłej budowy, ubrany w płaszcz, z odkrytą głową. Stanął na chodniku, jakby zawahał się chwilę, a potem szybkim krokiem począł biec w stronę ul. Stradom.

Spoczątku nie wzbudzało to żadnych podejrzeń. Nawet dorożkarze, mający w pobliżu swe stanowiska, nie zwrócili uwagi na biegnącego wśród śnieżnej zawici. Dopiero przeraźliwy krzyk zaalarmował otoczenie.

Z bramy domu, skąd wybiegł mężczyzna słychać było ostry krzyk kobiecy, wołający:

„TRZYMAJCIE ZABÓJCĘ! ON ZASTRZELIŁ MOJĄ PANIĄ!"

Za chwilę, w bramie ukazała się postać innego mężczyzny, biegnącego w ślad za uciekinierem i wołającego donośnie:

„TRZYMAJCIE! TRZYMAJCIE!"

Na zbiegu ul. Stradom i ul. św. Gertrudy stał posterunek policyjny. Widząc biegnącego w swoją stronę uciekiniera oraz idący za nim pościg, policjant podbiegł do zbiega i zatrzymał go. Jednym ruchem ręki odebrał on zbiegowi dużych rozmiarów rewolwer, poczem obezwładniwszy go, zaprowadził spowrotem do domu na ul. św. Gertrudy 29.

Tutaj w międzyczasie wypadki szybkim toczyły się trybem. Domownicy zaalarmowani krzykami pospieszyli do mieszkania, gdzie przed chwilą rozegrał się ponury dramat.

W mieszkaniu p. M. Weiningera, położonem na parterze w oficynie, dokonano zabójstwa. Gdy ludzie weszli przez przedpokój do pokoju, zajmowanego przez Weiningerów, znaleziono żonę lokatora,

GUSTĘ WEININGEROWĄ, LEŻĄCĄ W KAŁUŻY KRWI

Obok niej stała młoda służąca, starająca się nieść pomoc swej pracodawczyni. W drugim rogu pokoju, siedział na krześle p. Weininger, mocno wzruszony wypadkami, jakie przed chwilą rozegrały się w jego mieszkaniu.

Niebawem rozległa się trąbka pogotowia ratunkowego. Zjawił się lekarz dyżurny, który opatrzył ciężko ranną Weiningerową i, zabrawszy ją do karetki, przewiózł do szpitala św. Łazarza.

Z kolei zajęto się osobą sprawcy oraz tłem, na którem rozegrała się krwawa zbrodnia. Wdrożone zostały dochodzenia. Przybyli tutaj sędzia śledczy dr. Zacharski, prokurator dr. Stawarski, kierownik I. Komisaratu P. P. p. komisarz Stasiak ze sztabem wywiadowców.

Sprawcą okazał się

30-LETNI ABRAHAM KLEITMANN,

pomocnik krawiecki, zamieszkały w Podgórzu, przy ul. Rękawka 53. Już ustalenie nazwiska sprawcy dało pierwszą sensację. Okazało się bowiem, iż

KLEITMANN STRZELAŁ DO SWEJ TEŚCIOWEJ,

64-letniej Gusty Weningerowej. Tak więc nie ulegało wątpliwości, iż zamach dokonany został na tle familijnem, chodziło jedynie o ustalenie motywów, jakiemi kierował się sprawca, dokonując zamachu.

Ustalenie motywów zbrodni odłożono do przesłuchania sprawcy i jego ofiary, jak również świadków zbrodni, a tymczasem zajęto się stroną zewnętrzną, tj. szczegółami zamachu morderczego.

A więc ustalono, iż Kleitmann przybył wczoraj rano do mieszkania swych teściów i tutaj nawiązał z nimi rozmowę. W czasie rozmowy Kleitmann dobył w pewnym momencie rewolweru i

KIERUJĄC GO W STRONĘ TEŚCIOWEJ, ODDAŁ DWA STRZAŁY.

Jeden ze strzałów chybił celu. Kula skierowana w stronę okna przestrzeliła firankę, odbiła się od ściany i rozbiwszy dwie szyby, wypadła na planty, od strony ul. św. Gertrudy.

DRUGI STRZAŁ BYŁ CELNY

Kula trafiła Weiningerową w głowę i, przeszedłszy czaszkę na wylot, odbiła się jeszcze o ścianę i spadła.

Zamachu dokonano z broni o bardzo dużym kalibrze. Sprawca był bowiem uzbrojony w rewolwer, systemu belgijskiego, o kalibrze 7.65. W pokoju znaleziono dwie łuski, pochodzące z wystrzelonych naboj6w.

Karetką pogotowia ratunkowego przewieziono Weiningerową do szpitala. Tutaj w pierwszym rzędzie poddano ją prześwietleniu rentgenologicznemu. Okazało się, iż

ŻADNA Z KUL NIE UTKWIŁA W GŁOWIE,

wobec czego ciężko ranną opatrzono i pozostawiono pod opieką lekarską.

Organa śledcze przystąpiły obecnie do przesłuchania sprawcy. Podał on, iż nazywa się Abraham Kleitmann i liczy lat 30. Przed sześciu laty poznał Kleitmann w Warszawie córkę Weiningerów i po pewnym czasie poślubił ją. Młode małżeństwo przeniosło się do Krakowa, gdzie zamieszkali w mieszkaniu Weiningerów.

Po pewnym czasie Kleitmannowie wyprowadzili się z mieszkania teściów i wynajęli sobie osobne mieszkanie. Obecnie mieszkają przy ul. Rękawka 53. Stosunki majątkowe Kleitmannów przedstawiały się nieszczególnie. Był on niby pomocnikiem krawieckim. W rzeczywistości jednak nie zarabiał wcale, albo też bardzo mało. Toteż co pewien czas przychodził on do swych teściów, którzy nie skąpili mu swej pomocy.

Przechodząc do motywów zbrodni, Kleitmann podaje, iż przyczyną zatargu z teściami był

SPRAWA ICH REALNOŚCI.

Posiadają oni dom przy ul. Wrocławskiej 5. Według zapodań Kleitmanna, Weningerowa chciała ostatnio dom ten sprzedać, a z uzyskanej gotówki wypłacić po 500 zł. dwojgu ze swych pięciorga dzieci. Temu miał się Kleitmann sprzeciwić i na tem tle miało dojść do zatargu, zakończonego krwawym finałem.

O samym fakcie Kleitmann może nie wiele powiedzieć, twierdzi iż nie pamięta szczegółów zbrodni i daje na ten temat niejasne odpowiedzi.

Chcąc uzyskać nieco więcej szczegółów o przebiegu zajścia, udajemy się na miejsce wypadku, gdzie przeprowadzamy szereg rozmów z naocznymi świadkami.

Co mówią naoczni świadkowie

W pierwszym rzędzie mówimy z p. Weiningerem, mężem ofiary zajścia. Jest to w niedługo po wypadku. Nic dziwnego, iż p. Weininger jest jeszcze żywo pod wrażeniem minionej chwili. Starszy mężczyzna, z trudem opanowuje wzruszenie, starając się odmalować przebieg krytycznych chwil.

— Było to rano, może około godz. 10-tej. Znajdowałem się w pokoju wraz z żoną, gdy wtem wszedł Kleitmann. Żona siedziała przy stole, Kleitmann stanął obok. Począł opowiadać, iż potrzebuje pieniędzy. Żona oświadczyła mu, iż pożyczyłaby mu chętnie 10 zł., ale nie ma w tej chwili gotówki.

W trakcie tej rozmowy wyszedłem na chwilę z pokoju. Wracając w niedługo, usłyszałem jeszcze w przedpokoju głośny brzęk szkła.

ZA CHWILĘ ROZLEGŁ SIĘ HUK.

Wpadłem do pokoju i wówczas widziałem Kleitmanna leżącego na podłodze obok drzwi i szamocącego się ze służącą, która przytrzymywała go za ręce. W jednej z rąk Kleitmann miał rewolwer.

Wzruszony staruszek nie może nam więcej powiedzieć. Nie pamięta co działo się w dalszym ciągu, gdyż widząc żonę, leżącą z przestrzeloną głową, stracił panowanie nad sobą.

Służąca Weiningerów, otwierała drzwi z mieszkania w momencie, gdy zjawił się tam Kleitmann. Zwróciła mu uwagę, aby zdjął kalosze, zanim wejdzie do pokoju. Tak też uczynił.

— Ja byłam w przedpokoju — mówi świadek — i słyszałam jakąś głośną rozmowę.

JAKBY TKNIĘTA ZŁEM PRZECZUCIEM

znajdowałam się w pobliżu drzwi. Widziałam jak pan mój wychodził z pokoju. Za chwilę usłyszałam brzęk szkła, a potem głośny huk.

Gdy wbiegłam do pokoju zobaczyłam

KLEITMANA CELUJĄCEGO Z REWOLWERU

w stronę pani. Zdążyłam mu jeszcze podbić rękę i uchwycić go wpół. On skierował rewolwer w moją stronę i poczęliśmy się szamotać. Tak upadliśmy na podłogę. W jakiś sposób Kleitman wyrwał mi się z rąk i wybiegł z pokoju.

Ja krzyknęłam jeszcze za nim: „Trzymajcie zabójcę! Zastrzelił moją panią!" Potem zajęłam się cuceniem pani.

Ofiara zbrodni zeznaje na łożu szpitalnem

W murach szpitala odbyło się przesłuchanie ofiary sprawcy p. Gusty Weiningerowej. Natychmiast po wypadku przybył tutaj sędzia śledczy dr. Zacharski, który przesłuchał ciężko ranną.

Wstrząsający był to moment, kiedy

WEININGEROWA DRŻĄCEMI USTY POWTARZAŁA ZA SĘDZIĄ SŁOWA PRZYSIĘGI,

a następnie cichym głosem poczęła opowiadać o swym stosunku do Kleitmana.

Podała ona, iż zięć od dłuższego czasu był na jej utrzymaniu. Nachodził ją często o pieniądze, a ona

NIGDY NIE ODMAWIAŁA MU POMOCY.

Ostatni raz zjawił się w ubiegły czwartek. Wówczas poleciła w pobliskim sklepie spożywczym, aby wydano mu towaru na jej rachunek, za kwotę 6 zł.

W poniedziałek rano zjawił się w jej mieszkaniu i stanąwszy przy stole, począł prosić o pieniądze. Nie zauważyła, aby był specjalnie podniecony, lub też wzruszony. Był zupełnie spokojny. W trakcie rozmowy wyjął rewolwer i strzelił do niej.

W ciągu godzin wieczornych, organa śledcze przesłuchały szereg osób. W ten sposób uzyskano dużo materjału ilustrującego stosunki między Kleitmanami a jego teściami.

W 7-mą ROCZNICĘ ŚMIERCI Błp. Rozalji z Kragenów Hoffmanowej i w 1-szą rocznicę śmierci Błp Leopolda Hoffmana składają na Dom Sierot Żyd. ul. Dietla 64 — zł. 50

1087g DZIECI.

— L. L. W. W. Niejeden archeolog i znawca starożytności trudził się nad odczytaniem tych liter. Dopiero obecnie jeden z polskich uczonych rozwiązał tru dną zagadkę, określając znaczenie tajemniczych liter: Loterja. Los, Wygrana, Wolanow. — Znana ze szczęścia kolektura J. Wolanow posiada swą centralę w Warszawie, przy ul. Marszałkowskiej 1. 154. 2375kr

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— TEATR ŻYDOWSKI (Bocheńska 7). Z powodu nadzwyczajnego powodzenia, jakie odniosły występy świetnego artysty Kurt Katscha, zostają one przedłużone jeszcze na 3 dni. Dziś o godz. 9-tej „Sierżant Grisza" głośne widowisko Arnolda Zweiga, w którem Kurt Katsch na czele swego znakomitego zespołu stwarza niepowtarzalną kreację. Bilety po cenach popularnych w firmie A. Fischlab, Grodzka 46.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj świetna komedja W. Katajewa „Kwiecista droga". Jutro „Ptak" J. Szaniawskiego z pp dyr. J. Osterwą i H. Ordonówną w rolach głównych.

— **WIKTOR ŁABUŃSKI**, znakomity pianista, wystąpi we środę dnia 6 bm. w Sali Saskiej. W programie: Beethoven, Chopin, Schuman, Liszt.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Czarna perła" (Bodo, Reri).
ATLANTIC: „Imperatorowa" (M. Dietrich).
APOLLO: „Jej szampańska noc" (Irena de Zilahy).
BAGATELA: rewja „Wiwat karnawał" oraz film „Dziś żyjemy" (Joan Crawford).
DOM ŻOŁNIERZA: „Pocałunek przed lustrem"
MUZEUM: „Dziewczątko Baby" (Anny Ondra) i „Dwanaście krzeseł" (Vlasta Burian, Dymsza, Pogorzelska).
PROMIEŃ: „Piękny jest świat" (Maurice Chevalier) i „Hopla, Hopla" (Clara Bow).
SŁOŃKO: „Czy Lucyna to dziewczyna" (Smosarska).
SZTUKA: „Capri- Paryż- Londyn- Wiedeń".
ŚWIT: „Dwie sieroty" (Gariel Gabrio, Yvette Guilbert)
UCIECHA: „Weronika" (Franciszka Gaal).
WANDA: „Julika" (Gitta Alpar).

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 4. 2. 1935. Tendencja dzisiejszego zebrania giełdowego była naogół utrzymana. Ruch słaby, ograniczony do poszczególnych papierów. Do transakcyj doszło jedynie 5-proc. Pożyczką Konwersyjną, po kursie mocniejszym i znaczniejszych obrotach.

Na pogiełdziu zupełny zastój

Papiery procentowe: 5-proc. Poż. Konwersyjna 67.50, 67.60.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja dla dolara mocniejsza. Płacono za dolara gotówkowego 5.31—5.34, czeki bankowo 5.31—5.34, Bank Polski płacił za dolara drobne sztuki 5.28, grubsze 5.29 Z innych walut Funt szterling 25.95—26.05, Frank szwajcarski 171.25—171.75, Marka niemiecka gotówka 199—202, wypłata 212.25—213.25, Korona czeska 21.75—21.95.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Dewizy: Belgja 123.60, Gdańsk 172.81, Holandja 358.15, Kopenhaga 116, Londyn 25.95, Nowy Jork czek 5.32 i siedem ósmych, Nowy Jork telegraficzny 5.33 i jedna ósma, Paryż 34.93, Praga 22.12 Szwajcarja 171.42, Włochy 45.6, Berlin 212.65. Tendencja niejednolita.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 4 1 Kursy zamknięcia: **Akcje:** Bank Polski 97.50, 97.75. Tendencja mocniejsza **Papiery procentowe:** 3-proc. budowlana 46, 5-proc konwersyjna 68, 67.75, 5-proc. konwersyjna kolejowa 62.75, 6-proc. dolarowa 76.50, 76.75, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 53.50, 7-proc. stabilizacyjna 72, 72.25, pięcioseth 72.25, 72.50 Tendencja mocna. Listy zast BGK. oraz Bku Roln. bez zmiany.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 4. 1. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.31 i pół przy tendencji mocniejszej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjne kurs dolara w placeniu 5.30 oraz 5.32 i pół w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 4. 1. Ceny transakcyjne: Żyto 15 ton 15.50, pszenica 15 ton 16 Ceny orjentacyjne: Wszystko bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 4. 1. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.38, Londyn 15.15 i pół, Nowy Jork 3.11 i siedem ósmych, Bruksela 72.12 i pół, Medjolan 26.31, Madryt 42.22 i pół, Amsterdam 209, Berlin 124.02 i pół, Wiedeń oficjalny 73.33, Wiedeń noty 57.50, Sztokholm 78.15, Oslo 76.15, Kopenhaga 67.65, Praga 12.90 i pół, Warszawa 58.32 i pół, Białogród 2.02, Ateny 2.92, Konstantynopol 2.48, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.76. Japonja 88 Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 95, w Paryżu fr. fr. 1980. w Zurychu dol. 72 przy tendencji mocnej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 2. 1. Kursy otwarcia: Dillonowska 90, Stabilizacyjna 120, Dolarowa 77.25, Warszawska 68.125, Śląska 69.50. Kursy zamknięcia: Dillonowska 91, Stabilizacyjna 120-, Dolarowa 78 Warszawska 68.375, Śląska nienotowana Tendencja mocna.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 4. 2. Cynk dost. natychm. 11 13/16, termin. 12 1/16, cyna natychm. 233 1/2—233 5/8, termin. 228 7/8—229, Straits 231, ołów natychm 10 3/16, termin. 10 7/16, miedź natychm. 27 9/16—27 5/6, termin. 27 7/8—27 15/16, Elektrolit 30 1/2—31.

—o-§-o—

Uregulowanie handlu pomarańczami

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 4. 12. Sin. W Warszawskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej odbyła się konferencja w sprawie uregulowania handlu pomarańczami na rynku krajowym. W konferencji wzięli udział przedstawiciele hurtowego handlu owocami. Ustalono, że hurtowny handel pomarańczami prowadzić mogą tylko kupcy 1 i 2 kategorj handlowej, spółdzielnie handlowe oraz te instytucje, które otrzymały zezwolenie na przywóz pomarańczy do Polski. W handlu hurtowym mają być zastosowane normy kalkulacyjne, ustalone przez Związek Izb Przemysłowo-Handlowych. Hurtownicy sprzedawać mogą pomarańcze wyłącznie osobom lub przedsiębiorstwom uprawnionym do detalicznej sprzedaży. Sprzedaż tzw. półhurtownikom pośrednikom jest niedopuszczalna. Dwa razy w tygodniu w środy i soboty hurtownicy mają przedkładać Izbom Przemysłowo-Handlowym odpisy faktur. W tym celu zostaną powołane komisje notowania cen przy Izbie Przemysłowo-Handlowej w Warszawie.

* * *

Warszawa. 4. 2. Sin. W polskich kołach handlowych wysunięto projekt stworzenia w Gdyni Centrali handlu pomarańczami w krajach bałtyckich. Projekt przewiduje, że Gdynia ma się stać punktem rozdzielczym pomarańczy na kraje bałtyckie.

Gömbös domaga się rewizji granic

Budapeszt, 4. 2. PAT. W wywiadzie z przedstawicielem Węgierskiej Agencji Telegraficznej premjer Gömbös ponowił swoje oświadczenia, złożone niedawno w Szolnok w sprawie stanowiska rządu węgierskiego w stosunku do zapowiadanych rokowań w kwestjach. dotyczących Europy Środkowej. Zdaniem premjera, pomyślny wynik tych rokowań uzależniać się będzie od urzeczywistnienia następujących warunków: 1) przeprowadzenia w duchu sprawiedliwości pokojowej rewizji granic. 2) zapewnienia ochrony mniejszości i przywrócenia równości praw wszystkich narodów. Pewne ewentualności, mogące się wyłonić w toku rokowań oraz późniejszy rozwój sytuacji zewnętrznej mieć będą duży wpływ na stanowisko, jakie zajmie w rozmaitych kwestjach rząd węgierski

Premjer dodał, że przed rozpoczęciem rokowań, rząd węgierski nawiąże kontakt z innemi państwami zainteresowanemi.

Dzień strasznych katastrof samochodowych we Francji

Paryż, 4. 2. PAT. W pobliżu Narbonne wydarzyła się poważna katastrofa samochodowa, w czasie której 6 osób poniosło śmierć na miejscu, siódma zaś zmarła po przewiezieniu do szpitala.

Druga katastrofa samochodowa wydarzyła się w pobliżu Lille, gdzie zderzyły się dwa samochody, pędzące z wielką szybkością. 9-ciu, jadących tymi samochodami odniosło ciężkie rany, tak, żewiększości z nich zagraża niebezpieczeństwo utraty życia.

Paryż, 4 2. PAT. Samochód ciężarowy, przewożący wycieczkę do Narbonne, wpadł na drzewo i rozbił się Z 20 pasażerów, 6 zostało zabitych

Stal n bije rekordy

Wiadomą jest rzeczą, że Hitler mógł tylko dzięki temu pozwolić sobie na szeroki gest i zrezygnować ze swych kanclerskich poborów, że książka jego, „Mein Kampf" rozchodzi się w miljonach egzemplarzy.

Nie ustępuje mu pod tym względem „towarzysz" Stalin. Jego główne dzieło: „Problemy leninizmu" osiągnęły nakład 3 miljonów egzemplarzy. Inne dzieło: „Marksizm i kwestja narodowo-kolonjalna" rozejdzie się w 1935, wedle sowieckich przewidywań, w 500.000 egzempl. W roku ubiegłym 22 broszury Stalina osiągnęły globalny nakład 1 miljona. Rekord jednak stanowi sprawozdanie złożone przez Stalina w lutym 1934 na 17-tym Kongresie Partji Komunistycznej. Zostało ono wydane w 11 miljonach 600 tysięcy egzemplarzy.

Opodatkowanie cukru skrobiowego

Jak się dowiadujemy, Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy o opodatkowaniu cukru skrobiowego.

Cukier skrobiowy, wyrobiony w kraju oraz przywieziony z zagranicy lub z Gdańska w stanie naturalnym i w wyrobach, ma podlegać — wedle projektu — podatkowi spożywczemu. Za cukier skrobiowy uważany jest syrop oraz cukier w stanie stałym, otrzymany ze skrobi (krochmalu) niezależnie od tego, czy przy wyrobie użyto innych cukrów lub produktów zawierających cukier z wyjątkiem cukru buraczanego i trzcinowego. Podatek ma wynosić 15 zł od 100 kg. Podatek uiszczony od cukru skrobiowego, użytego następnie do wyrobów przemysłowych, wywieziony zagranicę lub na obszar Gdańska, ma podlegać zwrotowi na warunkach, które określi minister skarbu.

Technika pobierania podatku od cukru skrobiowego oraz sposób przeprowadzania kontroli nad wytwórniami, zostały skonstruowane podobnie, jak w projekcie o opodatkowaniu kwasu węglowego.

Kronika łódzka

(Telefonem od naszego korespondenta)

Łódź. 4. 2. (G) W ostatnich dniach wzmogła się w Łodzi epidemja grypy. Na skutek tego Ubezpieczalnia Społeczna uruchomiła 5 rezerwowych karetek. Ogółem w Łodzi jest 15.000 osób chorych na grypę.

* * *

Łódź. 4. 2. (G) W przemyśle pluszowym nastąpiło zaostrzenie się strajku wskutek wycofania sił pomocniczych z fabryk.

* * *

Łódź. 4. 2. (G) Jak się dowiadujemy, w unieruchomionej chwilowo Schloesserowskiej fabryce manufaktury w Ozorkowie prowadzone są dalsze pertraktacje, celem usunięcia rozbieżności. O ile zostaną one usunięte i nowa umowa zostanie podpisana, fabryka może ruszyć każdej chwili.

* * *

Łódź. 4. 2. (G) Przed sądem tutejszym rozpatrywana bya sprawa Henocha Jakóbowicza, oskarżonego o czerpanie zysków z nierządu. Meldunek o tem złożyła żona Jakóbowicza, z którą wziął tylko rytualny ślub. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Za fałszywe zeznania aresztowana została na sali sądowej Dwojra Wolfstein.

——o——

Białogród, 4. 2. PAT Uzupełniające wybory do senatu odbyły się w zupełnym spokoju. Listy prorządowe otrzymały prawie wszystkie głosy. Premjer Jewticz został wybrany ponownie.

Berlin, 4. 2. PAT. Szwajcarska Agencja Telegraficzna donosi, iż dotychczasowy prezes Banku Wypłat Międzynarodowych, Leon Fraser, nie przyjmie na plenarnem posiedzeniu w maju br. ponownego wyboru. Obejmie on przypuszczalnie kierownictwo jednej z większych instytucyj finansowych amerykańskich

Sensacyjny wyrok sądu palestyńskiego

Jerozolima, 4. 2. ŻAT. Okręgowy urzędnik w Nazarecie ogłosił wyrok w sprawie 15 Arabów i 15 Żydów, pociągniętych do odpowiedzialności za rzucenie kamieniami, zadanie ran i zakłócanie spokoju publicznego. Oskarżenie powstało w związku z incydentem, który zaszedł w dniu 20 grudnia w pobliżu Nahalal, gdy Arabowie napadli na Żydów, pracujących na roli, 11 z oskarżonych Arabów skazano każdego po 600 mills grzywny, z 15 oskarżonych Żydów pięciu skazano również po 600 mills grzywny za zakłócenie spokoju publicznego, przyczem Żydów uwolniono z zarzutu rzucania kamieniami i zadania ran. Wyrok ten wywołał zdziwienie, gdyż ten sam urzędnik administracji jeszcze w dniu 27 grudnia ogłosił decyzję, że robotnicy żydowscy z Nahalal mają prawo pracować na omawianych gruntach, które stanowią niesporną własność Żydów, odpierając więc Arabów robotnicy żydowscy działali w stanie obrony koniecznej.

Polska nie weźmie udziału w Challenge'u

Paryż, 4. 2. PAT. Delegat Aeroklubu Rzeczypospolitej polskiej złożył dziś sekretarjatowi **F. A. T.** (Międzynarodowa Federacja Lotnicza) oświadczenie, że Aeroklub R. P. niestety nie będzie mógł brać udziału ani w najbliższych zawodach lotniczych „Challenge de Tourisme International" ani też w ich organizacji. Polska powzięła mianowicie decyzję skierowania swych wysiłków lotniczych na inne tory, na linji których nie leżą zawody w rodzaju dotychczasowych Challengów.

Oświadczenie gen. Berbeckiego

Warszawa, 4. 2. PAT. Prasa ogłasza wywiad z prezesem L. O. P. P. gen. Berbeckim w sprawie wycofania się Polski z zawodów Challenge'owych.

Wiadomość o wycofaniu się Polski z Challenge'u nie była niespodzianką dla nas — oświadczył na wstępie p. prezes. Po uroczystem zakończeniu zwycięskich zawodów, zaczęły się w kołach fachowych rozważania co daje naszemu lotnictwu Challenge? M. in. dyskusję wywołał temat motorów. Wytworzyliśmy nowy typ motoru, pionierski, ale nie było mowy o masowej produkcji. No nowych zawodów trzebaby konstruować typ nowy i czekać z szerszą produkcją na wyniki nowych prób. Mieliśmy same prototypy, ale nie mieliśmy typów. To samo dotyczy samolotów. Zawody Challenge'owe lansują prototypy, ale nie wprowadzają szerokiej uprawy lotnictwa.

Nawiązując do oświadczenia, złożonego przez przedstawiciela Polski w Paryżu, mówiącego o nowych torach w lotnictwie p. prezes powiedział, iż torami temi jest pójście w głąb i wszerz. Mamy osiągnięcie szczytowe, ale nie mamy szerokiej płaszczyzny rozwojowej lotnictwa, mamy asów, ale nie mamy szerokich społecznych zastępów lotniczych. Ogólny poziom rozwoju lotnictwa w Polsce nie odpowiada nawet w przybliżeniu naszym osiągnięciom szczytowym. Lotników amatorów w Polsce, mających swe aparaty, można niemal wyliczyć na palcach jednej ręki, podczas gdy we Francji jest ich zgórą 900. Aparatów sportowych jest w Polsce zaledwie 10. Najpilniejszem więc zadaniem jest, zdaniem p. generała demokratyzacja lotnictwa, rozszerzenie jego podstaw, stworzenie fundamentów dla jego zdrowego i trwałego rozwoju, organizowania zastępów lotniczych, wreszcie zaopatrzenie ich w aparaty i lotniska.

Pogrzeb śp. Bolesława Limanowskiego

Warszawa, 4. 2. Sin. W pogrzebie śp. Bolesława Limanowskiego będzie brał udział premjer Kozłowski wraz z rządem.

Prezes Rady Ministrów prof. Kozłowski wystosował następującą depeszę kondolencyjną do rodziny Bolesława Limanowskiego: „Limanowscy, Poznańska 11, Warszawa. Chyląc wraz z całą Polską czoło przed trumną niezłomnego bojownika niepodległości i nauczyciela kilku pokoleń, przesyłam Panom imieniem własnem i rządu Rzeczpospolitej wyrazy najgłębszego żalu i współczucia. Leon Kozłowski, Prezes Rady Ministrów".

Zamiast wieńca na trumnę śp. Bolesława Limanowskiego rząd postanowił złożyć 5.000 zł. na rzecz Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, którem zmarły się szczególnie opiekował, a na którego czele stoi poseł Arciszewski (PPS).

Sprawa składu polskiej reprezentacji bokserskiej

Rotholz nie walczy w reprezentacji

W związku z różnemi nieścisłemi wiadomościami w prasie na temat składu polskiej reprezentacji bokserskiej na mecz z Węgrami, kapitan sportowy Polskiego Związku Bokserskiego, p. Cendrowski komunikuje nam, że skład drużyny polskiej został przez niego ustalony już w dniu 14 stycznia. Późniejsze zmiany nastąpiły zupełnie niezależnie od jego woli, lub winy władz bokserskich.

W wadze muszej naprzykład Rotholz nie będzie mógł wystąpić ze względu na absolutny brak treningu. P. Cendrowski stwierdza, że władze bokserskie wystarały się dla Rotholza o zwolnienia i zawodnik ten już od miesiąca ma możność trenowania przez trzy razy w tygodniu. Rotholz jednak nie stawił się ani razu na treningi, gdyż domaga się zwolnienia przez 6 dni w tygodniu. W tych warunkach Rotholz nie ma żadnych szans i kapitan sportowy z konieczności musiał go zastąpić przez Jarząbka.

W wadze koguciej wyznaczony Kozłowski uległ wypadkowi i naturalnie nie może wejść w rachubę. Kapitan sportowy musiał wystawić Wirskiego, gdyż Kazimierski znajduje się również w nieszczególnej formie.

W wadze piórkowej i lekkiej wyznaczeni zostali Kajnar i Sipiński. W tych wagach żadnych zmian nie będzie. W półśredniej kapitan sportowy wyznaczył Seweryniaka i decyzji swej nie zmienia. W średniej najlepszy byłby Chmielewski, ale łodzianin jest poważnie chory i musiano zrezygnować z niego i wystawić na jego miejsce Majchrzyckiego. W półciężkiej i ciężkiej walczyć będą zgodnie z poprzednią koncepcją Zieliński i Piłat.

Lwowska giełda zbożowa

Lwów, 4. 2. O. Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się obroty prawie we wszystkich artykułach. Pszenica, żyto, jęczmień, owies, bobik, wyka hreczana, otręby, jęczmień oraz mąka pszenna loco Lwów podrożały. Ceny innych artykułów niezmienione. Tendencja nagół zwyżkowa, usposobienie ożywione.

Pszenica jednol. Podw. 17.25—17.50, Lwów 19.25—19.50, pszenica zbior. Podw. 16.25—16.50, Lwów 18.25—18.50, żyto jednol. Podw. 13.75—14, Lwów 15.50—15.75, żyto zbior. Podw. 13.25—13.50, Lwów 15—15.25, jęczmień jednol. Podw. 14.50—14.75 jęczmień zbior. Podw. 14.50—13.75, Lwów 11.75—15 owies siewny Podw. 14—14.50, owies jednol. niezadeszcz. Podw. 12.75—13.25, Lwów 14.75—15.25. owies jednol. lekko zadeszcz. Podw. 12—12.25, Lwów 14—14.25. owies zbior. Podw. 11.50—11.75, Lwów 13.50—13.75, owies jednol. zadeszcz. Podw. 11—11.25, Lwów 13—13.25, bobik Podw. 15—15.50, wyka czarna 23—24, wyka szara 21—22, hreczka przem 16—16.25, kasza hreczana 27.50—29.50, mąka pszenna gat. IA Lwów 33—33.50, IB 30.50—31, IC 29—29.50, IE 28.50—29, IIC 26.50—27, IID 21.50—25, IIF 22.50—23, otręby pszenne średnie Lwów 9—9.50, otręby jęczmienne 9—9.50. Inne kursa niezmienione.

Dyskusja nad preliminarzem budżetowym

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 4, 2. (Sin) Jutro rozpoczyna się w Sejmie dyskusja nad preliminarzem budżetowym uchwalonym w komisji budżetowej. Generalny referat wygłosi poseł Miedziński, poczem rozpocznie się dyskusja nad tym referatem, następnie odesłane zostaną do komisji wnioski o poborze rekruta na rok 1935, oraz kilka konwencyj międzynarodowych.

„Gazeta Poranna" bez dziennikarzy

Lwów. 4. 2. (O.) Wielkie wrażenie i sensację wywołał w kołach dziennikarskich, politycznych i literackich list otwarty, jaki ogłosił na łamach „Expressu Wieczornego" znany literat Henryk Zbierzchowski pierwszy laureat nagrody literackiej miasta Lwowa oraz dramaturg, który od 25 lat stale współpracował w „Gazecie Porannej". Red. Zbierzchowski pisze, że wystąpił z „Gazety Porannej", ponieważ uważa, że jego dalsza współpraca w tem piśmie nie licuje z powagą i etyką dziennikarską. Chodzi mianowicie o to, że „Gazeta Poranna", która zmienia ostatnio wciąż swych właścicieli ostatnio przestała płacić swoim współpracownikom. Razem ze Zbierzchowskim wystąpiło z „Gazety Porannej" szereg innych dziennikarzy.

Tragiczna przepowiednia szybko się spełniła

Lwów. 4. 2. (O.) Dziś nad ranem popełniła samobójstwo 20-letnia służąca Marja Parnasiewicz. Wczoraj wraz ze swą koleżanką była ona u grafologa, który jej przepowiedział, że popełni samobójstwo. Parnasiewiczówna tak się tem przejęła, że dziś rano otworzyła kurek gazowy i otruła się.

Włamanie do remizy tramwajowej we Lwowie

Lwów. 4. 2. (O.) Dziś, o godz. 7 nad ranem, urzędnicy kasy remizy tramwajowej na Gabrjelówce zawiadomili policję, że z kasy wertheimowskiej w tajemniczy sposób zginęło 13.000 zł. Dochodzenie wykazało, że złodziej dostał się do wnętrza kasy, nie pozostawiając żadnych śladów. Policja wszczęła natychmiast śledztwo. Podobne włamanie miało miejsce przed kilku laty, kiedy z kasy kolejowej skradziono 90.000 zł. i dotychczas nie ujęto sprawców.

Wielka burza śnieżna nad Lwowem

Lwów, 4. 2. (O.) We Lwowie i okolicy szalała wczoraj wielka burza śnieżna. Z tego powodu nastąpiły wielkie utrudnienia w ruchu komunikacyjnym we Lwowie i innych miastach. Komunikacja na linjach lotniczych Warszawa—Lwów i Lwów—Bukareszt została na czas nieograniczony przerwana. Dyrekcja L. O. T. liczy się z tem, że przerwa potrwa 7—10 dni. Na linjach kolejowych pracują intensywnie pługi śnieżne. Mimo to pociągi przychodzą z wielkiem opóźnieniem. Pociągi podmiejskie narazie wogóle nie kursują, gdyż w różnych punktach utknęły w śniegu. Przerwane są również przewody telefoniczne na linji Lwów—Warszawa a zupełnie unieruchomione jest połączenie Lwowa z Wiedniem.

Warszawa, 4. 2. ŻAT. Wczoraj w nocy został zamknięty zjazd chemików żydowskich w Polsce. Przyjęto rezolucje odnośnie do rozwoju przemysłu chemicznego w Palestynie.

OSTATNIE WIADOMOSCI SPORTOWE.

Wawel zwycięża Lechję (Lwów) w meczu bokserskim 12:4

Drugi występ pięściarzy lwowskich zakończył się ich ponowną porażką w spotkaniu z Wawelem. Tym razem goście wystąpili w kompletnym składzie z **Sidelnikowem,** oraz mistrzami Lwowa **Skwarkowskim i Michniewiczem**, którzy obok Baranowskiego byli ostoją zespołu. Wawel w normalnym składzie jedynie bez Panzera, odniósł zdecydowane zwycięstwo. U gospodarzy najlepiej wypadli **Nowicki, Kolonko i Morawa.** Chrostek I niemiał pola do popisu, wobec niestawienia się partnera w ringu wskutek złamania ręki.

Wyniki szczegółowe były następujące:

Waga musza: Chrostek II (W) po ciekawej walce zremisował z Olbertem (L).

Waga kogucia: Najlepszy zawodnik gości Sidelnikow (L) wygrał z Szczurkiem (W).

W wadze piórkowej Nowicki (W) pokonał Hołowacza (L).

W wadze lekkiej Lechja oddaje punkty bez walki (wobec złamania ręki zawodnika Sauera w sobotniem spotkaniu) ku utrapieniu Chrostka I, łaknącego koniecznie walki.

Waga półśrednia: Lepszy technicznie Jodłowski (W)) zwycięża silniejszego Komarzyńskiego (L).

W wadze średniej Michniewicz (L) przegrywa z Kolonką (W). Bardziej odpowiadałby tej walce wynik nierozstrzygnięty.

Waga półciężka: Morawa (W) bije wysoko na punkty Baranowskiego (L).

W wadze ciężkiej Skwarkowski (L) remisuje z Pieniążkiem (W). Skwarkowski zasłużył jednak na zwycięstwo.

W ringu sędziował p. Kreutzwirth. Widzów ponad 600.

KONFERENCJA KLUBÓW PIĘSCIARSKICH.

Na skutek alarmu części prasy i zażaleń T. S. Wisła w sprawie nieformalności ostatniego Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, PZB przysłał do Krakowa swego delegata w osobie generalnego sekretarza p. Rybarczyka, który przeprowadził w sobotę kontrolę ksiąg, aktów i protokołów KOZB — oraz przeprowadził w niedzielę wspólną konferencję Zarządu KOZB z przedstawicielami Wawelu, Makkabi, Garbarni i Wisły.

Istotnie okazało się, iż ostatnie nadzwyczajne Walne Zgromadzenie odbyło się nieformalnie, natomiast resztę zarzutów odparł przedstawiciel KOZB p. Moskal. Cały szereg spraw był wynikiem nieporozumień, panujących między czołowemi zespołami Krakowa, Wawelu i Wisły. Nieporozumienia te powstały na tle przejścia zawodników Wawelu do Wisły. P. Rybarczyk zebrał szczegółowy materjał, który przedstawi na najbliższem posiedzeniu PZB.

BERLIŃSKA MAKKABI ZWYCIĘŻA.

Warszawa, 3. 2. (PAT). Berlińska Makkabi spotkała się dzisiaj ze swoją warszawską imienniczką, którą **pokonała 9:7.** W wadze muszej Noschkes (Berlin) zremisował z Birenbaumem (Warsz.), w koguciej Baham (B) wygrał ze Spiegelmanem (W), w piórkowej rozegrano dwa spotkania Brandwein (B) zwyciężył Borensteina (W) nieznacznie na punkty, a Franke (B) zremisował z Rosenblumem. W lekkiej Neuman (B) zremisował z Woźniakiewiczem (I. K. P.), w półśredniej Stadlaender (B) odniósł zwycięstwo nad Janczakiem (Polonia) nieznacznie na punkty, w średniej Kronfeld (B) przegrał z Pilnikiem (W) wysoko na punkty, w półciężkiej Schanzer (B) przegrał przez dyskwalifikację z lżejszym o kategorję Fuchsem (W). Sędziował w ringu Kordas z Łodzi.

PRZEGRYWAMY W OPAWIE.

Opawa, 3. 2. (PAT). W drodze z Wiednia do Polski reprezentacja hokejowa **Polski** zatrzymała się **w Opawie,** przegrywając niespodziewanie 1:2 (0:2, 1:0, 0:0). Mecz odbył się podczas gwałtownej odwilży, przyczem sędzia starał się za wszelką cenę o zwycięstwo swej drużyny. Jedyną bramkę dla Polaków zdobył Sokołowski.

POLSKA SZTAFETA PIĄTA W GARMISCH.

Garmisch-Partenkirchen, 3. 2. (PAT). Dzisiaj rano odbył się narciarski bieg sztafetowy 4×10 km. o mistrzostwo międzynarodowe Niemiec. Bieg odbył się w niepomyślnych warunkach atmosferycznych. Przez cały czas padał śnieg i wiał silny wiatr. Do biegu stanęło 7 zespołów. **Polacy startowali w składzie: Skupień, Orlewicz, Karpiel, Górski. Zwyciężył świetny zespół norweski:** Hagen, Brodhal, Hofsbraten, Iversen z wynikiem 2.49.22, 2) Finlandja 2.51.55, 3) Włochy: 2.56.56, 4) Niemcy 2.57.42, **5) Polska 3.01.10,** 6) Czechosłowacja 3.02.06 7) Francja 3.13.06.

Mający się odbyć konkurs skoków o międzynarodowe mistrzostwo Niemiec na dużej skoczni olimpijskiej został odłożony do jutra, godziny 14-ej, wobec silnego wiatru i zadymki.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Polski.

Przemyśl, 3. 2. (PAT). Dziś zakończyły się 3 zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne Polski. Między innemi w skoku wdal z miejsca Siedlecki z Warszawy **uzyskał wynik 303,5 co jest nowym rekordem Polski.** W ogólnej punktacji uzyskali: **AZS.** Warszawa 1-sze miejsce, PKS. Warszawa 2-e miejsce i Legja Warszawa 3-cie miejsce.

Doniosła deklaracja Anglji i Francji w Londynie.

Londyn, 3. 2. (PAT). Ministrowie francuscy i angielscy, wydali wspólną, oficjalną deklarację o przebiegu konferencji. Zadaniem spotkania między ministrami francuskimi i brytyjskimi było wzmocnienie pokoju światowego, drogą ściślej współpracy europejskiej w duchu najbardziej przyjaznego zaufania i usunięcie tych tendencyj, które mogą doprowadzić do wyścigu zbrojeń i wzmożenia niebezpieczeństwa wojny. Ministrowie zwrócili specjalną uwagę na rolę, jaką w załatwieniu pewnych zagadnień międzynarodowych odegrała Liga Narodów i życzliwie przyjęli do wiadomości osiągnięte rezultaty.

Ministrowie brytyjscy i francuscy w imieniu swych rządów witają deklarację, w której rządy francuski i włoski, dały wyraz swym zamiarom rozwinięcia tradycyjnej przyjaźni, oraz przyłączają się do zamiarów współdziałania nad pokojem. Ministrowie brytyjscy i francuscy gratulują spowodu osiągnięcia porozumienia rzymskiego, dotyczącego Europy środkowej i stwierdzają, że rząd brytyjski uważa siebie za należącego do rządów, **które będą się wspólnie naradzały, o ileby niepodległość i integralność Austrji była zagrożona.**

W dalszym ciągu swej deklaracji ministrowie brytyjscy i francuscy zwracają uwagę **na niebezpieczeństwo rozwoju lotnictwa wojskowego.** Wreszcie ministrowie brytyjscy i francuscy mają nadzieję, że uzyskany postęp będzie mógł być kontynuowany ze strony Niemiec. Ministrowie uzgodnili, że ani Niemcy, ani którekolwiek z innych mocarstw, których zbrojenia zostały określone przez traktaty pokojowe, nie są uprawnione do jednostronnej akcji celem zmiany tych zobowiązań. — Uzgodniono również, że nic nie byłoby w stanie przyczynić się lepiej do przywrócenia zaufania do pokoju między narodami, jak porozumienie między Niemcami a pozostałemi mocarstwami.

Ministrowie brytyjscy i francuscy wyrażają zgodę co do tego, że porozumienie o charakterze wzajemnem dla Europy zachodniej w znacznym stopniu zabezpieczałoby **przed nagłym atakiem z powietrza.** Postanowili oni **zaprosić Włochy, Niemcy i Belgję do rozważenia możliwości szybkiego zawarcia takiej konwencji.**

Zgon siostry Marszałka Piłsudskiego.

Warszawa, 3. 2. (PAT). Dziś o godz. 15.30 zmarła po dłuższej chorobie śp. Zofja Kadenacowa, w wieku 70 lat, siostra p. Marsz. Piłsudskiego. Śp. Zofja Kadenacowa od sześciu tygodni znajdowała się na kuracji w Szpitalu Okręgowym, im. Marsz. Piłsudskiego w Warszawie. U łoża chorej czuwała córka, p. Zofja oraz małżonka marszałka, p. Aleksandra Piłsudska. Śp. Kadenacowa była wdową po lekrzu i mieszkała we Wilnie. Osierociła 3 córki i 2 synów. Zwłoki przewiezione będą do Wilna.

Wilno, 3. 2. (PAT). **Duże wrażenie wywarła** tu wiadomość **o zgonie siostry p. marsz. Piłsudskiego,** śp. Zofji Kadenacowej, **znanej tu i cenionej dla Jej działalności społecznej. W związku z tem, brat p. marsz.** Piłsudskiego, **p. Adam Piłsudski, wiceprezydent** m. Wilna, **oraz córka jego Wanda, przyjechali** dziś do Warszawy.

* * *

Smierć 3-ch więźniów w płonącym areszcie

Łuków, 3. 2. (PAT). W mieście Stoczek wybuchł w areszcie policyjnym pożar wskutek zapalenia się słomy w celi więziennej od niedopałka papierosa jednego z więźniów. Zanim usłyszano krzyki więźniów i zanim spostrzeżono ogień, spłonęły sienniki i całe wewnętrzne urządzenie, przyczem spalili się na śmierć więźniowie: **Jan Pastuszak, lat 21, Franciszek Pasik, lat 33, a Władysław Nic został tak ciężko poparzony, że w stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala w Łukowie.**

Gwałtowne lawiny śnieżne w Niemczech, Austrji i na Węgrzech

Berlin, 3. 2. (PAT). W sobotę o północy przeszła nad Berlinem i okolicą gwałtowna burza śnieżna, połączona z gradem i piorunami, która wyrządziła wielkie szkody. To rzadkie o tej porze zjawisko powtórzyło się raz jeszcze o świcie.

Ubiegłej nocy schronisko w pobliżu Lenggries (Górna Bawarja) zostało przez silny wicher porwane i rzucone o przeszło 100 metrów w kotlinę. Znajdujących się w schronisku 8-miu narciarzy, którzy kładli się właśnie do snu, zostało zagrzebanych pod gruzami schroniska. Narciarze zdołali jednak wydostać się z pod gruzów i dotrzeć do Lenggries. Dwaj z nich w drodze zamarzli na śmierć. Resztę odstawiono do szpitala.

Wiedeń, 3. 2. (PAT). Lawiny i gwałtowne opady śnieżne w ostatnich dniach zatarasowały całkowicie szereg linij kolejowych i dróg komunikacyjnych. Na niektórych odcinkach musiano wstrzymać zupełnie wszelką komunikację, a pociągi przepuszczano okrężną drogą. Zaszło pozatem kilka wypadków wykolejenia się pociągów spowodu zasypania torów, ofiar w ludziach przytem jednak nie było. Zanotowano tylko szkody materjalne.

Budapeszt, 3. 2. (PAT). Dziś przedpołudniem szalała w Szekesfehervar burza śnieżna z grzmotami i błyskawicami. To niezwykłe zjawisko natury wywołało w mieście panikę.

UŚMIECHNIJ SIĘ

TEŻ PYTANIE.

— Dzisiaj otrzymałem list anonimowy!

— Od kogo?

(Le Rire).

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

Kronika bielsko-bialska

ŻTTN MAKKABI BIELSKO urządza w niedzielę, 10 lutego br., kombinowany bieg zjazdowy i slalomowy (kombinacja alpejska) na Suchej Górze Trasa biegu zjazdowego prowadzi z szczytu Suchej Góry na szosę do Milówki. Startuje się jedynie w klasie seniorów. Do startu uprawnieni są zorganizowani jak i niezorganizowani narciarze i narciarki, którzy zgłoszą się do piątku, dnia 8 lutego, godz. 18,30. osobiście lub listownie w sekretarjacie ŻTTN. Makkabi, Bielsko, Kolejowa 21, za równoczesnem złożeniem wpisowego (dla członków ŻTTN Makkabi zł. 1, dla nieczłonków zł. 1,50). Dla zwycięzców biegu kombinowanego przewidziane są nagrody w postaci złotej ,srebrnej i bronzowej plakiety, ponadto za najlepszy czas — dyplom Rozdanie numerów startowych nastąpi w sobotę, 9 lutego, o godz. 20.30 w hotelu Goldberg w Milówce, w niedzielę zaś, 10 lutego, o godz. 6,30 wspólne podejście na Suchą Górę wzdłuż trasy, o godz. 10 start do biegu zjazdowego na Suchej Górze, o godzinie 13,30 start do biegu slalomowego w pobliżu leśniczówki p. Zawady, wreszcie o godz. 16-tej ogłoszenie wyników i rozdanie nagród w hotelu Goldberg w Milówce.

NOWOWYBRANY WYDZIAŁ SSP HITACHDUTH ukonstytuował się jak następuje: Józef Zins, przewodniczący; Dr Józef Traubner, Abr. Mandelbaum, zastępcy przewodniczącego; sekretarz K Birnbaum; skarbnik J. Mantel; referat kulturalny mgr. Schauer; referat organizacyjny Emil Halbreich, Abr. Mandelbaum; fundusze narodowe A Kaczka; lokal. inż. Getreider; młodzież mgr. Sternberg; referat finansowy inż. Klinger; referat chalucowy i Ligi Pracującej Palestyny — K. Birnbaum; sekcja pań i dziewcząt — Mala Adlerówna; Gordonja — Meir Bester; Busslia — Frischländer, Stub; Arlosorowja — inż. B. Landau; Olim Poalim — J Neumann, S. Wimisner; sekcja dramatyczna: M. Adler.

KU UCZCZENIU JUBILEUSZU 70-LECIA URODZIN TOW. DRA MICHAŁA BERKOWICZA odbędzie się dziś o godz. 18-tej uroczyste posiedzenie wydziału Gminy Żydowskiej w Bielsku. Z tej samej okazji urządza organizacja ogólnosjońska „Haszachar“ dziś o godz 20-tej w sali Gminy Żydowskiej w Bielsku uroczysty wieczór ku czci sędziwego Jubilata.

POSIEDZENIE KOMISARYCZNEJ RADY PRZYBOCZNEJ MIASTA BIELSKA odbędzie się dziś o godz 17-tej w sali posiedzeń Magistratu, Bielsku, ul. Cieszyńska 10 a Na porządku dziennym preliminarz budżetowy na rok 1935.

DZIŚ W BIELSKU

TEATR MIEJSKI: Dziś o 20-tej: „Sapho“, tragedja Franciszka Grillparzera (abonament serja żółta).

W KINACH: Apollo: Dla ciebie śpiewam (Jan Kierpa, film prod. niem.). Rialto: Jej szampańska noc (film w jęz. niem.). Miejskie Biała; Piotruś (Franciszka Gaal, film austr. w jęz. niem.).

Uznanie dla pięściarzy Makkabi warszawskiej za ich sportową postawę mimo klęski i prowokacji.

Z Katowic

DELEGACI NA KONFERENCJĘ KRAJOWĄ. W wyniku przeprowadzonych wyborów na XVI. Konferencję Krajową zostali wybrani delegatami z Katowic następujący towarzysze: Eljasz Abrahamer, Herman Bitner, Alfred Mueller, Leibler Salomea, Perutz Józef, dr. Rapoport Ozjasz, Salpeter Maks, Schiff Izak, dr. Torton Edmund, dr. Tiesh Eljasz, Torton Wilhelm, Wenberg Józef

Z ORGANIZACJI BNEJ SJON. Stowarz. ogólno- sjonist. „Bnej Sjon“ urządza w środę dnia 6 bm. o godz. 8'30 wiecz. w sali Gminy żydowskiej referat p rabina Chameidesa. Referat ten jest pierwszy z cyklu referatów z historji żydowskiej Wstęp wolny. Goście mile widziani.

DO EREC. W ubiegłym tygodniu wyjechali na stały pobyt do Erec z rodzinami tow. Izak Buchscheiber i Józef Reich. Obydwaj towarzysze byli aktywnymi członkami organizacji ogólno- sjon. w Katowicach.

Z TEATRU POLSKIEGO. W środę dnia 6 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się premjera „Matka Jugowiczów“ Vojnovica. W „Matce Jugowiczów“ wystąpi gościnnie najznakomitsza tragiczka polska Stanisława Wysocka Premjera sztuki odbędzie się pod protektoratem ministra Branka Lazarowicza, posła J. Kr. Mości Króla Jugosławji. Poprzedzi przemówienie prezesa towarz. polsko-jugosłowiańskiego w Katowicach dra Niecia oraz odegranie hymnów państwowych polskiego i jugosłowiańskiego.

Kronika przemyska

Z ORGANIZACJI SJOŃSKIEJ. Ostatnio utworzony został przy tut. Komitecie Lokalnym kurs instruktorski, celem wyszkolenia kierowników organizacyj chalucowych. W kursie bierze udział 36 uczestników. Przedmiotami wykładów są: hebrajskie, historja sjonizmu, palestynografja, socjologja i higjena. Wykładają tow.: Dr. Weissberg, Mgr. Rebhan, Mgr. Barsam (Agudath Herzl), Mgr. Schwadronówna (Herzlija) i Riess (Iwrja).

PRZED BUDOWĄ GMACHU SĄDU I WIĘZIENIA. Wobec nadeszłej tu wiadomości, iż Ministerstwo Sprawiedliwości uznało za konieczne rozpoczęcie budowy gmachu sądu wraz z więzieniem, przybywa w tych dniach do Przemyśla Komisja ministerjalna, celem wybrania odpowiedniego terenu pod budowę tych budynków. Wedle naszych wiadomości wchodzą w rachubę dwa place w śródmieściu, stanowiące własność Skarbu Państwa względnie Gminy, a to duży 2-morgowy plac przy ul. Konarskiego (obecne korty tenisowe), oraz teren pod dawnem seminarjum męskiem przy ul. Władycze, łącznie z placem przyległym

Z Sosnowca

CZY RADA KOMISARYCZNA W GMINIE ŻYD. W SOSNOWCU. Jak już w swoim czasie donieśliśmy, rok minął od czasu wyborów do Rady Gminy Żydowskiej w Sosnowcu, podczas których stronnictwa narodowe odniosły zwycięstwo i do dnia dzisiejszego Rady nie zatwierdzono. Obecnie zamiast Radę zatwierdzić lub rozpisać nowe wybory, władza nadzorcza ma zamiar obdarzyć nas Radą Komisaryczną. W tym też tygodniu zwołał p. Starosta do siebie w sprawie nominacji Rady Komisarycznej zebranie, na które zaprosił pp. Berkowicza, Ostrego, Langera, Garfinkla, Bermana i Heremana. — Charakterystyczna przytem rzecz, iż obóz sjonistyczny, który przy ostatnich wyborach uzyskał blisko połowę mandatów, nie był na powyższem zebraniu reprezentowany.

Z ŻYCIA HANOARU HACIJONI. W tych dniach został założony w Sosnowcu kurs instruktorski dla członków Hanoar Hacioni. Zadaniem kursu jest przygotowanie kierowników i dodanie bodźca do przyszłej pracy ideowej. (z).

Kronika żywiecka

Z „MAKKABI“. Onegdaj odbyło się zebranie wszystkich narciarzy żydowskich Zabłocia, które postanowiło zreorganizować sekcję narciarską przy „Makkabi“, a zarazem wybrano zarząd sekcji w następującym składzie: Dr. Stein przewodniczący, Z. Kling — sekretarz, Dr. Birnbaum — skarbnik, oraz Fränkel i Dattner Józef — instruktorzy. Sekcja przystąpiła natychmiast do pracy i wytknęła sobie za cel urządzenie kursów dla dzieci i początkujących, wycieczki dla zaawansowanych oraz zakupienie sprzętu i wypożyczenie tegoż biedniejszym członkom sekcji.

Z „ŻYD DOMU LUDOWEGO“. Dnia 29 b. m. odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków. Sprawozdanie z działalności złożyli pp. Dr. Nehmer i Z. Hoffmann, zaś kasowe p. Pillersdorf. Wybrano nowy wydział w następującym składzie: Zygmunt Hoffmann, Dr. Roman Nehmer, Wilhelm Hoffmann, Józef Hornung, Saul Pillersdorf, Bruno Rosenthal, Juljusz Balicer, Juljusz Schrötter, Edmund Goldmann i Jakób Rübenfeld. Do komisji rewizyjnej: pp. Aron Feuereisen, Gustaw Aftergut i Szymon Goldschmied. — W dniach najbliższych ma się odbyć posiedzenie konstytuujące wydziału.

DNIA 3 MARCA B. R. URZĄDZA ŻYD. DOM LUDOWY zabawę taneczną, połączoną z występem artystów teatru miejskiego z Bielska.

Z „AKIBY“. Kibuc A. H. H. „Akiba“ urządził onegdaj przedstawienie żydowskie p. t. „Hercele Mejjches“, które się doskonale udało.

NA KONFERENCJĘ KRAJOWĄ OGÓLNOSJONISTYCZNĄ uzyskało nasze miasto z uwagi na sprzedaną liczbę legitymacyj partyjnych 4 mandaty, a na przeprowadzonych w dniu 26 b. m. wyborach wybrani zostali następujący delegaci: tow. Dr. Roman Nehmer, Dyr. Artur Wechsberg, Mgr. Samuel Scharf, Uri Schweizer, a na zastępców: tow. Zygmunt Hoffmann, Egon Wulkan, Bruno Rosenthal i Zygmunt Weissman.

Z ORGANIZACJI. Z okazji rocznicy śmierci Achad Haama urządziła miejscowa organizacja sjonistyczna uroczystą wieczorynkę w lokalu własnym. Referat wygłosił tow. Dr. Taflowicz.

W dniach najbliższych przystępuje Komitet Lokalny do przeprowadzenia akcji na rzecz osiedlenia 30 rodzin z ruchu „Akiby“. Społeczeństwo miejscowe, które już wielokrotnie wyraziło swą sympatję dla ruchu „Akiba“ i głębokie zrozumienie dla Żydowskiego Funduszu Narodowego napewno gorąco poprze tę akcję.

Z UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ. Onegdaj ukazały się na murach miasta ogłoszenia Ubezpieczalni Społecznej, dokonujące podziału całej miejscowości na rejony z przydziałem do odnośnego lekarza rejonowego. Zabłocie przydzielone zostało p. Dr. Okuljarowi, zaś Isep i Sporysz p. Dr. Gruszeckiemu.

Kronika krakowska

Strzelanina na zabawie — tym razem w Łagiewnikach

(rg) Zabawy na peryferjach Krakowa od bywają się coraz częściej przy „akompanjamencie“ strzałów rewolwerowych. Nie przebrzmiały jeszcze echa strzelaniny na Woli Duchackiej, a notujemy znów podobny wypadek w Łagiewnikach.

Oto wczoraj o godz. 8 rano krakowskie pogotowie ratunkowe zostało zawezwane do Łagiewnik. Po przybyciu na miejsce zastano tutaj mężczyznę z raną postrzałową pachwiny. Opatrzono go i przewieziono do szpitala w Krakowie.

Okazuje się, iż jest to 39-letni Franciszek Masłyk, stolarz, zam. przy ul. Stromej 6. — Masłyk udał się nocy onegdajszej na zabawę u znajomych swych w Łagiewnikach. Tutaj został postrzelony.

Co było przyczyną strzelaniny?

W ciągu dnia wczorajszego toczyły się dochodzenia w sprawie strzelaniny na zabawie w Woli Duchackiej. Jak się okazuje, zajście było wynikiem napadu na wójta i strażnika gminnego.

Kilku pijanych osobników napadło na wójta i strażnika gminnego i zaatakowało ich czynnie. Napadnięci bronili się jak mogli, przyciśnięci jednak do muru zrobili użytek z broni. Spośród dwóch rannych jeden opuścił już szpital, drugi natomiast został poddany operacji.

NIESAMOWITA PRZYGODA ŻEBRAKA W KARAWANIE.

Jak donoszą z Chojnic, we wsi Sławęcin zdarzył się niesamowity wypadek. Pewien żebrak, nie mając gdzie się przespać, wstąpił do szopy i tam położył się na stojącym w niej karawanie. Noc minęła spokojnie, a człowiek w karawanie ciągle spał.

Tymczasem, dziwnem zrządzeniem losu, akurat tego dnia miał się odbyć pogrzeb w Sławęcinie. Do szopy przybyli karawaniarze i zabrawszy karawan, pojechali przed dom żałoby. Człowiek spał dalej spokojnie.

Dopiero w chwili, gdy pojazd żałobny stanął przed domem przeznaczenia, a grabarze przynieśli trumnę ze zwłokami i chcieli ją umieścić w karawanie, śpiący w jego wnętrzu żebrak nagle obudził się, i zerwawszy się z miejsca, jednym susem wyskoczył z karawanu i rzucił się do ucieczki.

Na ten widok grabarze zdębieli i trumna wypadła im z rąk. Po dłuższej dopiero chwili ochłonęli i następnie mógł się rozpocząć pogrzeb.

Żebraka, który uciekł z karawanu, nie odnaleziono.

OŚWIETLENIE WIEŻY EIFFEL.

W związku z zaniechaniem oświetlania wieży Eiffel, Rada Miejska miasta Paryża postanowiła zwrócić się do Prefektury policji z propozycją, by wprowadzić odtąd na wieży informacyjną służbę wietlną, któraby podawała co wieczór ciekawsze wiadomości o charakterze ogólnym.

PRASA NIEMIECKA ZIGNOROWAŁA URODZINY KAISERA.

Rokrocznie poświęcała prasa niemiecka ex-kaiserowi długie panegiryczne artykuły, przy okazji jego urodzin. W tym roku poraz pierwszy prasa niemiecka pomija 76-tą rocznicę urodzin Wilhelma, — kompletnem milczeniem. Jedynie „Lokal-Anzeiger“ zbywa to „wydarzenie“ w kilku nic nie mówiących słowach.

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·—

Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20·—

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr.

Dla poszukujących pracy . . 5 gr.

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu niniejszej strony

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ

Wolne posady

CHŁOPCA do praktyki kuśnierskiej przyjmę natychmiast. — Zgłoszenia pod „Kuśnierz" do Adm. „N. Dziennika". 1089g

FABRYKA nici odda zastępstwo podróżującemu na prowincji Górnego Śląska w branży galanteryjnej za prowizję. Zgłoszenia do Admin. „Nowy Dziennika" pod „Podróżujący". 2376kr

Posad poszukują

DOSKONAŁY hebraista wyucza hebrajskiego, — przygotowuje do wszystkich egzaminów wzorowo, szybko, tanio. Zgłoszenia — Biuro ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 2378kr

TKALNIA obejmie przędzę do wyrobu tkanin gładkich i wzorzystych. — Obejmie również nadzór nad farbowaniem i apreturą. — Zgłoszenia pod „Zdolność" do Adm. „N. Dziennika". 2313kr

Różne

KRYNICKIE — rekordy sportowe pobija jakością towaru i niską ceną perfumerja „REKORD" na deptaku 2374kr

DO KRYNICY jadąc, nie czyń zakupów. Ostatniemi nowościami w dziedzinie mody służy „AU BON MARCHE" willa Krakus 2371kr

KATOLICKIE Stowarzyszenie pielęgniarek, Kraków, Dunaewskiego 7, — telefon 181.99, poleca rutynowane pielęgniarki do chorych, położnych i niemowląt. Ceny przystępne 1088g

Zdrojowiska

TYSIĄCE gości zagranicznych zjadą do KRYNICY na święto zimy. O wcześniejsze zamawianie pokoji prosi swych Gości pensjonat „ODALISKA" 2373kr

DO KRYNICY przyjedź staryś jest czy młody, z Warszawy, Katowic, czy Lwowa czy Krakowa, by międzynarodowe zobaczyć zawody — zaprasza pensjonat „PODHALE" Brandowa. 23722kr

ZAKOPANE. Pensjonat „ADRIA", droga do Białego, telefon 789, pod zarządem Drowej Flaum haft-Neugebornowej. — Piękne, słoneczne pokoje, pełny, nowoczesny komfort, centralne ogrzewanie. Salon bridżowy Kuchnia wykwintna. Ceny przystępne. 1598kr

PENSJONAT — LEŚNE USTRONIE — Zakopane ul. Piłsudskiego, zarząd Drowej Weisslitzowej, — obok terenów narciarskich, poleca pokoje pełnokomfortowe. Utrzymanie pierwszorzędne. Ceny umiarkowane. Telefon 366. 1090g

ZAKOPANE. Pensjonat „Wersal", telefon 299, — Krupówki, w ogrodzie — poleca pokoje słoneczne ciepłe, zimna woda bieżąca, znakomita kuchnia rytualna. Zarząd Lichtingerowej z Krynicy, „Węgierska Korona" 2370kr

Matrymonjalne

PRZYSTOJNA, modny typ dzisiejszej kobiety — szuka modnego, inteligentnego i bardzo kulturalnego człowieka od lat 30 do 40, posiadającego konkretny zawód, dla wspólnego wyjazdu do Palestyny. Małżeństwo niewykluczone. Zgłoszenia do 7 lutego, Katowice, Poste restante pod „20.000 zł." 2380kr

Reklama dźwignią handlu

Sprzedaż

PIERWSZORZĘDNIE zaprowadzony interes bławatny w Zakopanem sprzedam z powodu wypadku okazyjnie do sprzedania. Wiadomość Jakób Gutfreund — Zakopane. 1059g

FABRYKA bielizny damskiej, luksusowej, poszukuje lokalu na sprzedaż komisową w Krakowie i Katowicach. Zgłoszenia pod „Centrum" Biuro ogłoszeń Stattera, Kraków Rynek 8. 2379kr



Do nabycia najlepsze okulary u optyka Z. NACHNER Kraków w Sklepie zegar. L. Brüll Telefon 1.9-05 Sławkowska 29

Nauka i wychowanie

ANGLIK udziela lekcyj pojedynczo, grupami. Ceny przystępne. Oferty: pod „Pedagog" do Adm. „N. Dziennika". 1062g

JĘZYKÓW niemieckiego angielskiego, nowe kursy 5 lutego, francuskiego do tygodnia. — Zamiejscowi „Globus" listownie. — „STUDJUM", KRAKÓW BATOREGO 24, I. piętro 2377kr

SZKOŁA Lingwistyczna Towarzystwa Szerzenia Wiedzy Językowej podaje do wiadomości o otwarciu następujących semestrów: — poniedziałki, czwartki od godz. 7—8 I angielski, niemiecki od godz. 8—9, II. angielski, I. francuski, środy soboty od godz. 7—8, II. angielski, I. hebrajski, w lokalu szkoły powszechnej Krowoderska 14, zapisy Pańska 9. 1090g

Grypa, dreszcze, przeziębienie?

Przyjmując tabletki Togal w dawce: 3 tabletki, 3—4 razy dziennie, doznaje się ulgi i spadku gorączki. Również w cierpieniach reumatycznych, podagrze, bólach artretycznych w stawach i mięśniach, bólach nerwowych i głowy, Togal oddaje usługi. Tabletki Togal są do nabycia w najbliższej aptece. 2176kr

Eleganckie sweatry, bluzki i suknie trykotowe

na miarę, wedle najnowszych żurnali, wykonuje tanio i szybko „Ognisko Pracy" w Krakowie, ul. Stolarska 15, telef. 158-21. Tamże nowe modele na bieliznę damską i męską. Zamówienia przyjmuje się od godz. 11—1 przedpoł.

POLSKA FABRYKA WYROBÓW GUMOWYCH

Primeros PREZERWATYWY

najlepsze z najlepszych

KRYNICA PENSJONAT LOTOS (naprzeciw NOWYCH ŁAZIENEK Tel. 232)

pod zarządem

Drowej R. i S. WAHRHAFTIGOWEJ

Pełny komfort - Ciepła i zimna woda - Centralne ogrzewanie - Pokoje słoneczne - Kuchnia wykwintna **Ceny niskie. Cały rok otwarty.**

ATELIER GORSECIARSKIE

Ceny najniższe.

ZOFJA KLANG KOLETEK 3 TEL. 162-18 poleca modele wiedeńskie

Biały Tydzień u Freiwalda

Kraków, Florjańska 44, I. p.
Korzystaj! Ceny fabryczne!

Kursa popołudniowe dla Pań

W SZKOLE ZAWODOWEJ „OGNISKO PRACY"

rozpoczynają się:

6-tygodniowy kurs kroju i szycia rękawiczek — **dnia 4 lutego 1935**, cena Zł. 20.

3-miesięczny kurs szycia i kroju dla początkujących **dnia 4 lutego 1935**, cena Zł. 45.

6-tygodniowy kurs kroju i modelowania konfekcji dziecięcej dla zaawansowanych **dnia 14 lutego 1935**, cena Zł. 75.

2-dniowy kurs nowych sałatek i kanapek **dnia 4 lutego 1935**, cena Zł. 4'50.

6-tygodniowy kurs gotowania i pieczenia od połowy lutego 1935, cena Zł. 37.

Wpisy i bliższe informacje w kancelarji szkoły, ul. Stolarska 15, I. piętro, od godz. 11—1, — telefon 188-21.

Całą literaturę antyhitlerowską
Najnowsze wydawnictwa społeczne
Ostatnie powieści polskie niemieckie i żydowskie
ma dla swych czytelników

BIBLJOTEKA WSPÓŁCZESNA

G. ZELI KANFEROWEJ

ul. Sebastjana 23 (róg Dietlowskiej)

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . „ „ 7'50 „ „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 ła mów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia dro bne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10·—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20·—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%. za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.